KURJER POZNAŃSKI

KURJER POZNAŃSKI wychodzi — z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich — codziennie o 6. wieczorem.

ADRES dla wszelkich przesyłek: Kurjer Poznański, Poznań — Posen.

KONTO CZEKOWE: we Wrocławiu (Breslau I) nr. 5843.

PRZEDPŁATA w Poznaniu (w ekspedycji) mies. 1.20 kwart. 3.60 mk.
w Poznaniu w agencjach „ 1.30 „ 3.90 „
w Poznaniu (z odnoszeniem do domu) „ 1.40 „ 4.20 „
na poczt. Rzeszy niemieckiej „ 1.40 „ 4.20 „
na pocztach z odniesieniem do domu „ 1.54 „ 4.62 „
w Niemcz. Austro-Węg. pod opaską „ 2.05 „ 6.10 „
zagranicą pod opaską „ 2.70 „ 8.00 „
na poczcie polowej „ 1.80 „ 5.40 „

OGŁOSZENIA: zwykłe za jednołamowy wiersz petytowy lub jego miejsce — na stronie siedmiołamowej — 25 fenygów.

reklamy za jednołamowy wiersz petytowy lub jego miejsce — na stronie czterołamowej — 80 fenygów.

Telefonu nr. 3524. Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. św. Marcina nr. 63. Telefonu nr. 3524.

Nr. 172. Poznań, wtorek dnia 30-go lipca 1918. Rok XIII.

Poznań, dnia 29. lipca 1918.

29. VII 1893.

SOKÓŁ.

29. VII 1918.

Dwadzieścia i pięć lat upływa dziś od chwili, w której dziewięć istniejących naówczas w Wielkopolsce gniazd sokolich utworzyło Związek Sokołów Wielkopolskich.

Dwudziestopięciolecie Związku tego, który dwa lata później przyjął nazwę Związku Sokołów Polskich w państwie niemieckiem, to zarazem szmat dziejów naszego zaboru, dziejów, zawierających szczytne, górne sokole poloty i ciężkie, zacięte walki i zmagania o nasz byt narodowy. Jakkolwiek bowiem żadna z naszych organizacji polskich nie doznawała życzliwości ze strony władz pruskich — wszak władze te przed wojną doszły do tego, że sam fakt posługiwania się językiem polskim na zebraniach starczył za powód do uznania odnośnych organizacji za polityczne — Sokół w ich oczach uchodził za organizację najniebezpieczniejszą. Stąd też żadna inna z Sokołem nie może ubiegać się o pierwszeństwo co do ilości procesów, co do wysokości grzywien, co do wszelakiego rodzaju zakazów administracyjnych.

Na przeszłość tę swoją Sokół zaiste z dumą może spoglądać, gdyż świadczy ona, że w walce o narodowe nasze prawa, o narodowe równouprawnienie, o hasła, rozbrzmiewające dziś, podczas światowej wojny, tak doniośle i głośno, on pierwsze stanowił szeregi, wystawione na huraganowy ogień wszelkich wrażych dla istnienia naszego zakusów. A duma jego słusznie może być tem większą, że, idąc za wskazaniami największych naszych druhów, co na gruzach polskiej wolności politycznej położyli kamień węgielny pod Polskę nową, opierającą się o najszersze warstwy ludowe, w walczące swe w pierwszej linji szeregi potrafił wciągnąć lud, robotnika.

Robotnik polski na wychodźtwie, górnik, uznojony pracą podziemną, stający wieczorami do pracy sokolej, znoszący za nią kary chętnie, z niebywałą ofiarnością, — oto obraz podniosły, w Sokolstwie tylokrotnie się powtarzający.

I cóż tych ludzi prostych, o gorącem, nieskażonem obcą kulturą sercu polskiem, z Sokołem związało tak silnie, że wszelkie w służbie jego znosili przeciwności? Ideę sokolą uważali oni słusznie za ideę polską, jej służąc, służyli tamtej. Ona, ta idea sokola, była i jest dla nich najlepszym łącznikiem z tem wszystkiem, co dla nich, rzuconych na obczyznę, stanowi pojęcie ojczyzny. I choćby Sokół społeczeństwu swemu nie dał był niczego ponad to, zasługa jego byłaby obrzymią.

Znaczenie Sokolstwa nie ogranicza się jednak na tym jednym momencie. Oddało ono społeczeństwu tyle ważnych przysług, iż bez Sokoła trudno sobie wprost wystawić możliwość zdrowego rozwoju narodowego. Sokół, jakkolwiek instytucja na wskroś demokratyczna, jest zaprzeczeniem wszelkiej partyjności, szkodliwej ogólnym interesom narodowym. Ramię przy ramieniu gromadzi on wszystkie warstwy społeczne, nie znając żadnych różnic społecznych ani partyjnych. Jedynym dla niego celem wspólna służba wszystkich pod jednym narodowym sztandarem. W życiu naszem narodowem stanowi on potężną siłę dośrodkową, usiłującą skojarzyć w jednem ognisku, pogodzić ze sobą wszystkie poglądy społeczne i polityczne. To też nie ma bodaj stanu, któryby w Sokole nie miał swych przedstawicieli: jako kierowników gniazd sokolich mamy robotników, rzemieślników, kupców, mamy przedstawicieli zawodów swobodnych, mamy również patrjotycznych, rozumnych ziemian.

Jak żadna inna instytucja, Sokół w masy rozbieżne, nieskoordynowane przez celową gimnastykę, wprowadza czynnik w życiu narodowem nieoceniony: karność i posłuch, — czynnik, którego potrzeby żadne inne społeczeństwo nie odczuwa do tego stopnia, co nasze, doprowadzone nad brzeg przepaści przez zbyt silny indywidualizm. Sokół staje się tedy szkołą wszelkiej obywatelskiej pracy zbiorowej, którą stoją narody nowoczesne.

Wskazując na to w dniu dla Sokolstwa tak ważnym, jak 25. rocznica założenia Związku, wyrazić możemy przekonanie, iż ono jako trwała cenna instytucja narodowa, jakąkolwiek losy przyniosą nam przyszłość, rozwijać się będzie dalej, kształcąc charaktery jednostek, wyrabiając siłę fizyczną, szerząc karność mas w duchu najczystszego patrjotyzmu. A społeczeństwo całe Sokoła otoczy taką życzliwością, że rozbite jego przez wojnę szeregi podwoją się i potroją, obejmując dziesiątki tysięcy rodaków!

Organ p. Napieralskiego a polityka antypolska w Prusiech. Pod tym nagłówkiem omawia »Dziennik Berliński« znany występ częstochowskiego »Dziennika Polskiego«, który napiętnowaliśmy w tych dniach (Nr. 169., na 26. b. m.) w artykule wstępnym p. n. »zaprzańcy«.

»Dziennik Berliński« powiada w tej sprawie od siebie, co następuje:

»Podczas wojny, po zajęciu Królestwa Polskiego, zdołał p. Napieralski uzyskać od niemieckich władz wojskowych koncesję na założenie dwuch nowych gazet, obok istniejących już tamże, a mianowicie »Dziennika Polskiego« w Częstochowie i »Godziny Polski« w Łodzi. Obie gazety redagowane są w duchu tak zw. aktywistycznym.

Bynajmniej nie mamy zamiaru krytykowania jakiegokolwiek kierunku politycznego, o ile on jest szczery i uczciwy i wypływa z głębi przekonania.

Każdy kierunek polityczny ma bowiem swą rację bytu i swoje argumenty, któremi może potrzebę swego istnienia uzasadnić. Lecz z drugiej strony każda polityka obracać się powinna w pewnych granicach, których nie wolno przekroczyć, jeśli się nie chce stanąć poza nawiasem społeczeństwa, wśród którego i dla którego się pracuje, lub nawet w stosunku wrogim do niego.

Granicę tę przekraczały już kilkakrotnie gazety p. Napieralskiego. Lecz to, czego dokonał obecnie jeden z jego organów, wydawany przez spółkę wydawniczą pp. A. Napieralskiego i Cezarego Zawiłowskiego w Częstochowie »Dziennik Polski«, przechodzi już wszystko, czegośmy dotąd zaznali ze strony tej prasy".

Przytoczywszy w dalszym ciągu swych wywodów ów znany już czytelnikom naszym ohydny paszkwil »Dziennika Polskiego«, kończy »Dziennik Berliński« artykuł swój następująco:

»Dziennik Polski« nie tylko, że wypiera się swych rodaków z tej strony granicy, ale, by uzasadnić swoje stanowisko, operuje wprost nieprawdą. Nieprawdą jest bowiem, że zmienił się u nas kurs antypolski, że zmieniono ustawę wywłaszczeniową itd. Tak argumentować może tylko jakieś pismo hakatystyczne, ale nie gazeta polska.

Dobrzeby też było, aby w razie ewentualnego powoływania się ministrów na ten głos, posłowie nasi powiedzieli p. ministrowi, w jakich warunkach i jakiemi środkami powstały te gazety.

Fakt ścisłej spólnoty, istniejącej od chwili założenia »Dziennika Polskiego« i »Godziny Polski« z wydawcą »Grenzboten«, p. Cleinowem, i ta okoliczność, że dziś jeszcze redakcje gazet polskich otrzymują te dwie gazety za pośrednictwem Centrali niemieckich drukarni państwowych w Polsce z urzędowym orłem i napisem:

»Kaiserlich - Deutsche Staatsdruckereien in Polen,
Warschau - Lodz - Berlin, Dienststelle Berlin SW 11«

i z dopiskiem »Reichsdienstsache!« wyciska na tych gazetach piętno organów urzędowych rządu niemieckiego i jako takie każe je też traktować, mimo tekstu polskiego".

Położenie nowego gabinetu w Austrji.

W ubiegły piątek stoczył nowy prezes gabinetu austryjackiego baron Hussarek pierwsza swą batalję parlamentarną o budżet i kredyty wojenne. Przyjęcie następcy Seidlera w Radzie Państwa nie było — jak donoszą z Wiednia — zbyt gorące. Szczególnie na ławach niemieckich zachowywano się więcej niż chłodno wobec spadkobiercy rządów seidlerowskich, który pouczony doświadczeniami poprzednika, nie prezentował już ostentacyjnie „kursu niemieckiego". W kołach radykałów niemieckich próbowali nawet znani zausznicy Seidlera posłowie Teufel i Hummer zorganizować otwartą frondę przeciw Hussarkowi, ale gdy pozostałe partje niemieckie, jak narodowcy niemieccy, agrarjusze i stronnictwo chrześcijańsko-socjalne, postanowiły nie odmawiać nowemu gabinetowi konieczności państwowych, wówczas i radykalni Niemcy acz niechętnie postanowili głosować za przedłożeniami, nie chcąc na siebie samych brać odium opozycji.

Koło Polskie, zadowoliwszy się obaleniem Seidlera, głosowało w zwartym szeregu za budżetem i kredytami. Natomiast narodowi demokraci pozostali w opozycji, nie widząc w dokonanej zmianie gabinetu żadnej zmiany systemu. Podobne stanowisko zajęli socjaliści polscy.

Pozatem pozostali oczywiście Czesi i południowi Słowianie przy swem zasadniczem stanowisku opozycjnem. Także socjaliści niemieccy odmówili Hussarkowi konieczności państwowych, również ze względu na zasadnicze swe stanowisko. Do opozycji wreszcie przeszli Ukraińcy z boleści nad upadkiem Seidlera a temsamem i upragnionego podziału Galicji.

W tych warunkach bar. Hussarek z trudnością tylko otrzymał 215 głosów przeciwko 196, czyli 19 głosami większości. Nie jest więc to bynajmniej świetne zwycięstwo, ale mając budżet prowizoryczny na 6 miesięcy w ręku może nowy prezes gabinetu w spokoju prowadzić dalsze rokowania celem utrwalenia swego chwiejnego narazie rządu.

Plastrem na zbolałe serca Niemców austryjackich ma być mianowanie eks-premjera Seidlera dyrektorem gabinetu cesarskiego w miejsce hrabiego Poltzera-Hoditz, który uchodził za przyjaciela Czechów i inspiratora głosnej swego czasu amnestji dla przestępców politycznych, głównie czeskich.

Wiadomości wojenne.

Komunikat niemiecki.

Wielka kwatera główna, 28. VII. (W. T. B.)

Zachodnia widownia wojny: Grupa wojsk księcia Rupprechta: Ożywiona działalność rekonesansowa. Silniejsze wyprawy nieprzyjaciela na północ od rzeki Lys; po obu stronach rzeki Somme i na północo - zachód od Montdidier odparto. W niektórych odcinkach działalność artylerji.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Na froncie bitwy dzień minął spokojnie. Mniejsze potyczki piechoty przed nowemi pozycjami. W Szampanji wtargnął nieprzyjaciel podczas ataku miejscowego do naszych przednich linji na południe od góry Fichtel. W kontrataku odrzuciliśmy go znowu po największej części.

Pierwszy gienerał - kwatermistrz: Ludendorff.

Niemieckie doniesienia wieczorne.

Berlin, 27. VII. wiecz. (WTB.) Na froncie bitwy i dzisiaj dzień spokojny.

Berlin, 28. VII. wiecz. (WTB.) Walki nad rzeką Ourcq. Poza tem dzień spokojny.

Fałszywe pogłoski o Hindenburgu.

Berlin, 28. VII. (WTB.) Urzędowo donoszą z wielkiej kwatery: Z licznych zapytań wynika, że w kraju rozpowszechnione są niepomyślne wiadomości o stanie zdrowia marszałka Hindenburga. Marszałek prosi, by nie dawano wiary takim zupełnie nieuzasadnionym pogłoskom. Powodzi mu się znakomicie.

Komunikaty francuskie.

Francuskie sprawozdanie wieczorne z 26.: Na południe od rzeki Ourcq walki artylerji. Na północnym brzegu Marny wzięliśmy wieczorem Reuil i fermę Des Savants i odrzuciliśmy wroga do południowego krańca Binson Oquigny i Villers sous Chatillon. Ogólna liczba jeńców, ujętych 25. w Villemontoire i pod Ouchy le Château, wynosi 700. Na froncie w Szampanji wojska nasze podjęły, udaremniwszy ofenzywę niemiecką z 15. i 16. lipca, w następnych dniach szereg ataków miejscowych. Mimo oporu wroga posunęliśmy na wschód od rzeki Suippe o ca 1100 m. na froncie 20 km. na północ od linji Saint Hilaire — Le Grand Souin — Hesnil les Hurlui. Odzyskaliśmy zupełnie Main de Massiges i zajęliśmy w tej okolicy nasze dawniejsze przednie linje. W toku tych operacji ujęliśmy więcej niż 1100 jeńców, i zdobyliśmy 200 karabinów maszynowych i 7 dział.

Armja wschodnia: Nieprzyjaciel usiłował wykonać kilka lokalnych ataków na zachód od Doiranu i między jeziorami Prespa i Ochrida. Odparto go z ciężkiemi stratami, zanim zdołał dotrzeć do naszych linji.

W Albanji urządziliśmy się w zdobytych pozycjach. Liczba jeńców, ujętych tutaj od 21. lipca, wynosi 680, w tem 20 oficerów i aspirantów.

Francuskie sprawozdanie popołudniowe z 27. 7.: Na prawym brzegu rzeki Marne wojska francuskie posunęły linje swe na północ od Prit a Binson. Na froncie w Szampanji przeprowadzili Francuzi operację lokalną w okolicy na południe od Mont Sans Nom i postąpili o 1 km. na froncie 3 km. Około 200 jeńców z 7 oficerami wpadło w ręce Francuzów.

Sprawozdanie wieczorne: Napór, jaki wywierały wojska francuskie i koalicyjne od kilku dni na siły niemieckie, trwa. Niemcy cofnęli się dzisiaj na całym froncie na północ od Marny. Wojska nasze nacierały ostro na straże tylne i zajęły ogólną linję Bruyeres-Villeneuve sur Fere - Courmont - Passy - Grigny-Cuisle la Neuville aux Lorris - Chamuzy. Prawy brzeg Marny jest zupełnie oczyszczony z wroga. Wojska nasze rozszerzają poczynione na dłuższym niż 15 km. froncie postępy na północo-wschód od Chateau-Thierry. Na froncie w Szampanji przekracza liczba jeńców ujętych na południe od Mont sans Nom, 300, w tem 9 oficerów.

Armja wschodnia: Działalność patrolek na froncie serbskim.

W Albanji energiczne operacje wroga, który znacznemi siłami atakował na północ od rzeki Devoli nad dolnym biegiem Holtv, na południe od tej rzeki pod Szvjuba. Ataki jego złamano.

W toku walk napowietrznych zestrzelono 2 latawce nieprzyjacielskie.

Komunikaty angielskie.

Angielskie sprawozdanie poranne z 27. 7.: W kilku wycieczkach ujęliśmy jeńców.

Angielskie sprawozdanie popołudniowe z 27. 7.: Artylerja nieprzyjacielska czynna była w północnej części frontu angielskiego.

Angielskie sprawozdanie z 28.: Podczas skutecznych wypraw na południo-wschód od Arras i pod Loker zabraliśmy jeńca i karabiny maszynowe.

Angielskie wyprawy napowietrzne.

Londyn, 27. VII. (WTB.) Od 18. do 24. VII. formacje bojowe sił napowietrznych, pracujących razem z flotą, zrzuciły 15 tys. ton bomb z dobrym skutkiem na objekty wojskowe w Zeebrügge, Brügge i Ostendę. Zniszczono 6 latawców nieprzyjacielskich, 8 zmuszono ubezwładnionych do lądowania. Brak 5 latawców angielskich.

Uwaga Biura Wolffa: Ze strony miarodajnej dowiadujemy się co następuje: Ataki za pomocą bomb trzymały się zwykłych granic, tak samo nie miały one poważniejszego sukcesu. Straty nieprzyjaciela w latawcach przekraczają znacznie nasze własne.

Komunikat amerykański.

Amerykańskie sprawozdanie z 27. 7.: Między rzekami Ourcq i Marną złamano opór nieprzyjacielski. Wojska koalicyjne ścigają wroga w dalszym ciągu.

Komunikat austryjacki.

Wiedeń, 28. VII. (WTB.) Większych operacji bojowych nie było.

W Albanji odparto pod Ardenicą ponowne kilka ataków włoskich.

Komunikat włoski.

Włoskie sprawozdanie z 27. 7.: W nocy z 26. lipca usiłowały wykonać oddziały nieprzyjacielskie ataki miejscowe na nasz front górski.

W dolinie Valarsa udało się silnemu patrolowi szturmowemu wtargnąć do rowu naszego na Monte Corno, lecz odparto go natychmiast. Na Monte Assolone oddziały szturmowe z powodu kontrataku z flanki rzuciły się do ucieczki, pozostawiając jeńca w rękach naszych. Przy przełęczy Stylfskiej odpędzono nieprzyjacielskie oddziały rekonesansowe.

Albanja: Nad rzeką Someni toczy się od wczoraj walka w dalszym ciągu. Otrzymaw-

szy posiłki, nieprzyjaciel zaatakował kilkakrotnie, by wyprzeć nas z nad rzeki, został jednakże za każdym razem pobity i poniósł ciężkie straty. Ujęliśmy około 100 jeńców i zdobyliśmy kilka karabinów maszynowych. Nieprzyjacielska próba sforsowania przejścia przez rzekę Semeni dalej na zachód pod Jadziną nie powiodła się. Na zachodnich stokach pod Mali Silowa, odpędziliśmy oddział, który z wzgórza 760 uderzył do ataku.

Wojska amerykańskie we Włoszech.

Waszyngton, 27. VII. (WTB.) Gen. March donosi: Wyćwiczone amerykańskie wojska bojowe z Francji przybyły obecnie do Włoch. Z powodu operacji na froncie Aisne-Marny stoją Niemcy obecnie o 11 mil dalej od Paryża.

Federacja kozacka w południowej Rosji.

Kijów, 28. VII. (Tel. pr.) Pismo »Kij. Myśl« donosi, że w Moskwie nastąpiło urzędowe ogłoszenie traktatu, zawartego między rządami krajów naddonieckiego i astrachańskiego. Oba rządy uznają wzajemnie zupełną autonomję swych obszarów, zobowiązują się do wzajemnego popierania się w przyłączaniu niezbędnie koniecznych z punktu widzenia gospodarczego i strategicznego terytorjów, ogłaszają wspólną walkę z bolszewicyzmem na swojem terytorjum i w północnej części Kaukazu jako główne zadanie chwili i zapowiadają wspólne utworzenie nowego federacyjnego organizmu państwowego w południowej części Rosji, którego istnienia kraj naddoniecki i astrachański bronią jako pierwsi upełnomocnieni członkowie.

Głód w Moskwie.

Moskwa, 27. VII. Dzisiejsze dzienniki rządowe ogłaszają odezwy, oświadczające, że powstanie czesko - słowackie i awantury socjalrewolucjonistów przeszkodziły w ostatnich czasach otrzymaniu tych nawet skąpych środków żywności, jakie dotychczas były rozdzielane. Wczoraj i dziś chleba nie wydawano wcale. Przedsięwzięto nadzwyczajne środki zaradcze. Trzeba jednak zachować spokój, aby nie ziściły się nadzieje, jakie wróg pokłada w głodzie.

Ewakuacja Moskwy.

Berlin, 27. VII. Z Moskwy donoszą do »Expres Korrespondenz«: Wobec ujawniających się coraz bardziej trudności w zaprowjantowaniu miasta, rząd sowjetów zarządził rozległe środki w kierunku usunięcia z Moskwy części ludności. Dotychczas usunięto część zakładów dobroczynnych i szkół, zamierzone zaś jest przeniesienie na prowincję szpitali, więzień, a nawet części fabryk. Zarządzenia te przeprowadzane są z wielkim pospiechem.

10 gubernji rosyjskich pod okupacją Czecho - Słowaków.

(Sl.) Aż dotąd znajduje się pod tymczasową okupacją wojskową Czecho - Słowaków w Rosji 10 gubernji z 18 miljonami ludności. Stwierdzają to ostatnio same bolszewickie »Izwestija«, zaznaczając z swej strony tylko, iż może się w danym razie rozchodzić jedynie o okupację chwilową, która nie będzie miała ważniejszych następstw dla przyszłego uregulowania stosunków politycznych w Rosji.

Ministrowie cara przed sądem.

Berlin, 28. VII. (WTB.) Jak donosi »Lok. Anzg.«, rozpoczęły się rozprawy przeciw byłemu ministrowi Protopopowowi i Małakowowi. Wszyscy znajdujący się obecnie w więzieniach eksministrowie rządu carystycznego przewiezieni zostaną do Moskwy w celu zasądzenia ich.

Komunikat bułgarski.

Bułgarskie sprawozdanie z 26.: W kilku miejscach frontu ożywiona działalność ogniowa. W okolicy Mogleny i na zachód od Wardaru odparliśmy oddziały nieprzyjacielskie. Na południe od Strumy i w dolinie Strumy pomyślne dla nas walki z patrolami greckiemi.

Komunikat turecki.

Tureckie sprawozdanie z 26.: Na pobrzeżu rozegrały się nocą walki za pomocą karabinów maszynowych i granatów ręcznych. W ciągu dnia ożywione walki działowe w rozmaitych miejscach frontu i ożywiona działalność lotnicza. Silne nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze piechoty i konnicy odpędziliśmy na wschodnim brzegu Jordanu. W nocy z 26. zaatakowały latawce nasze lotnisko nieprzyjacielskie na wyspie Imbros. Mimo gwałtownego ognia działowego rzuciły one z nieznacznej wysokości 700 kg. materjałów wybuchowych i ostrzeliwały obóz karabinami maszynowemi. Stwierdzono wiarogodnie, że kilka hal lotniczych, baraków i spichrzów zostało zburzonych. Latawce nasze wróciły nieuszkodzone. W ostatniej nocy usiłowało kilka latawców nieprzyjacielskich zaatakować Konstantynopol, lecz odpędzono je ogniem. Kilka bomb rzucono bezplanowo w okolicy miasta, nie wyrządzając żadnej szkody. Poza tem nic nowego.

Memorjał przeciw podziałowi Galicji.

»Czas« krakowski donosi, że marszałek krajowy JE. Stanisław Niezabitowski przyjęty ostatnio na dłuższem posłuchaniu przez cesarza, wręczył monarsze następujący, wygotowany przez Wydział krajowy, memorjał przeciw podziałowi Galicji:

„Uniżenie podpisany Wydział krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem, który wedle § 2 swego regulaminu, uchwalonego przez Sejm, ma obowiązek czuwać nad niepodzielnością kraju, poważa się przystąpić bezpośrednio do wzniosłej osoby W. Ces. i Apost. Mości w sprawie usiłowań, zagrażających niepodzielności naszego kraju. Usiłowania te znalazły wyraz w zawartym przy sposobności traktatu pokojowego z Ukraińską Ludową Rzeczpospolitą układzie, którego treść, dotąd urzędownie niezaprzeczona, stanowi zamierzony podział naszego kraju koronnego. Ponieważ podział i wogóle zmiana granic kraju koronnego wymaga zmiany konstytucji krajowej, która dokonaną być może tylko na drodze konstytucyjnej, dlatego krążące, dotąd również niezaprzeczone wiadomości, iż c. k. rząd przygotowuje dla Rady Państwa projekt ustawy a równocześnie niezależnie od niego bierze pod rozwagę zarządzenia o administracyjnym podziale Galicji, mogą w czasie ciągnącej się wojny światowej i ustawicznych trosk żywnościowych zaniepokoić w najwyższym stopniu publiczną opinję naszego kraju.

Prawne stanowisko krajów koronnych, ich w historycznym rozwoju uzasadniona samodzielność jako historyczno - politycznych jednostek, co w wydanym przez wzniosłego poprzednika W. Ces. Mości cesarskim dyplomie z 20. października 1860 roku znalazło wyraz w słowach, że przy przekształceniu konstytucyjnych urządzeń państwa uwzględniane będą z jednej strony wymagania jego niepodzielnego i nierozerwalnego silnego związku, z drugiej jednak i wymagania królestw i krajów stosownie do ich historycznej świadomości prawnej i zachodzących odrębności — zgóry już nie dozwala dopuszczać, aby zarządzenia, wnikające tak głęboko w warunki egzystencji kraju koronnego, czem bez wątpienia byłby jego podział, mogły przyjść do skutku bez współdziałania jego konstytucyjnej reprezentacji. Jeżeli reprezentacja kraju powołaną jest do współdziałania przy każdej ustawie krajowej, a zwłaszcza przy zmianie ordynacji krajowej, to musi to mieć miejsce tem bardziej, gdy idzie o terytorjalne podstawy jej zakresu działania. Okręg ważności uchwalonych przez nią ustaw, okręg działania administracji krajowej, której, zwłaszcza w dziedzinie kultury krajowej, pieczy nad ogólnym dobrobytem, komunikacją, nadzorem nad ciałami samorządnemi, przypadają coraz z biegiem czasu wzrastające zadania, jest z terytorjalnem podłożem nierozerwalnie związanym i jest jego najistotniejszą podstawą. W tym samym stopniu dotyczy to stosunków majątkowych kraju i jego zdolności do wypełniania swoich zobowiązań, która w razie oddzielenia znacznej części kraju dozna dotkliwego uszczuplenia.

Nie tylko jednak mający być uchwalonym przez Radę Państwa podział Galicji, do czego brak wszelkiej prawnej podstawy, lecz także owe zarządzenia w drodze administracyjnej, które mają wprowadzić podział w administracji kraju, przesądzałyby prawa reprezentacji krajowej do współdziałania w najważniejszych kwestjach terytorjalnych. Podział państwowej administracji w Galicji sprowadziłby niemożliwe skomplikowanie stosunków w jednolitem gospodarczo - społecznie i kulturalnie ciele. Królestwo Galicji, które w r. 1772 przy pierwszym podziale Polski, jako część tego państwa, przypadło Austrji, tworzy odtąd jednolitą całość. Przyrodzona i historyczna wspólnota jego poszczególnych części, gospodarcze wzajemne przenikanie się dzięki wybudowanej w ostatnich dziesiątkach lat sieci komunikacyjnej, wpływ jednolitego ustawodawstwa i zarządu, stroiły je w jeden żywy organizm. Ani naturalne i gospodarcze różnice, ani stosunki rozsiedlenia ludności, kraj zamieszkującej, nie dopuszczają jakiegokolwiek ścisłego rozgraniczenia dla nowego prawno-państwowego tworu. Byłby to sztuczny, niezdolny do życia nowotwór, jak to już stwierdzono w memorjale Rady ministrów z 4. września 1850, podpisanym między innymi przez Bacha, Brucka, Schmerlinga i Schwarzenberga.

Wobec tej groźby, sprzecznej z konstytucyjno - prawnemi postanowieniami i faktycznemi stosunkami naszego kraju, zwracamy się pełni ufności w mądrość i w obejmujący całość trwałych interesów monarchji wzrok naszego władcy. Ośmiela nas do tego niezapomniana życzliwość, jaką spoczywający w Bogu poprzednik W. Ces. Mości zawsze okazywał wobec szczególnych potrzeb naszego kraju, a czego spuściznę widzimy w historycznem najwyższem piśmie odręcznem z 4. listopada 1916 roku. W. Ces. i Król. Apost. Mość dał już dowody, że wolą jego jest wstępować w ślady swego wzniosłego poprzednika a szczególnie już umocniło naszą pewność dane z najwyższego miejsca przedstawicielem krajów alpejskich oświadczenie, gwarantujące istnienie historycznych krajów koronnych. Dnia 25. maja r. b. raczył W. Ces. Mość wyrzec do zastępców krajów alpejskich następujące pamiętne słowa: »Ani historyczne prawa i tradycje krajów nie mogą być naruszone, ani odrębność stosunków w którymkolwiek z nich nie może być nieuwzględnioną. To jest moją stanowczą wolą i to jest wytyczną, którą mój rząd ma mieć przed oczami w swej działalności«.

Działamy z najgłębszego przekonania, jeżeli uważamy nienaruszalność konstytucyjnych praw naszego kraju za związaną z interesami Najwyższego domu cesarskiego i z interesami państwa i widzielibyśmy poważne niebezpieczeństwo dla ogólnego dobra państwa, gdyby ideał autonomji Galicji, do którego ludność nasza jest przywiązaną, została pogwałconą. Dlatego przedłożoną przez nas najpoddańszą prośbę uważamy za akt niewzruszonej wierności do wzniosłej osoby Waszej Cesarskiej i Królewskiej Mości i do Najjaśniejszego domu cesarskiego".

Konsekracja biskupa dyjecezji mińskiej.

W niedzielę odbyła się w kościele archikatedralnym w Minsku konsekracja świeżo mianowanego biskupa dla dyjecezji mińskiej, ks. kan. Zygmunta Łozińskiego. Z życia jego podajemy następujące najgłówniejsze wiadomości:

Nominat urodził się w roku 1870 w ziemi Nowogródzkiej, w maj. Boracin, z ojca Władysława i Ludwiki z Czeczottów, obywateli ziemskich. Po kądzieli jest potomkiem w linji bocznej Jana Czeczotta, przyjaciela naszego wieszcza Adama.

Szkoły średnie rozpoczął w 5. gimnazjum warszawskiem, skończył w Petersburgu. Tam też ukończył seminarjum duchowne i akademję ze stopniem magistra św. Teologji.

Przez rok wykładał język hebrajski w akademji petersburskiej, wskutek jednak zatargu z władzą jednej ze szkół rosyjskich, gdzie był prefektem i zabronił uczniom chodzić do cerkwi, został zesłany na trzyletni karny pobyt do klasztoru w Aglonie, koło Dynaburga. Tam nauczył się języka łotewskiego, i pomimo zakazu, spełniał dla łotyszów posługi religijne.

Po półtoraroku pozwolił mu rząd wrócić. Był kolejno wikarjuszem w Smoleńsku i Rydze, probszczem w Tule, w Kalwarji pod Mińskiem i w samym Mińsku w parafji katedralnej.

Powołany powtórnie do akademji, objął katedrę hebrajszczyzny i jednocześnie wykładał Pismo św. w seminarjum petersburskiem.

Oddał się studjom biblijnym. Studjował w Monachjum i Insbruku, w Rzymie w „Instytucie biblijnym" pod kierunkiem takiej sławy wszechświatowej, jak ks. Szczepański (obecnie profesor uniwersytetu warszawskiego) pismo klinowe asyryjskie. Rok przebywał w Palestynie.

W r. 1909. towarzysząc ks. biskupowi Cieplakowi w wizytacji pasterskiej, przejechał Rosję europejską, Syberję aż do Sachalinu włącznie.

W r. 1913 mianowany kanonikiem kapituły mohylowskiej był w Petersburgu profesorem i inspektorem seminarjum i rektorem maltańskiego kościoła św. Jana. Redagował »Wiadomości archidyjecezalne mohylowskie«.

Poza ogólną erudycją świecką, jest to wybitny teolog szczególnie specjalista w naukach biblijnych, bardzo dobry profesor, kochany przez uczniów dla dobrego i wylanego serca; języki posiada: francuski, niemiecki i włoski, a ze starożytnych oprócz łacińskiego i greckiego, hebrajski i asyryjski.

Przeszedł wszystkie szczeble pracy kościelnej, co niewątpliwie pomoże do zarządzania dyjecezją samodzielnie.

Na nowem tak odpowiedzialnem stanowisku, gdzie rozgrywać się będą najważniejsze nasze sprawy kościelne i narodowe, Stolica Apostolska stawia męża ze wszechmiar do objęcia tej placówki przygotowanego.

Z historji dyjecezji mińskiej podaje »Kurjer Warszawski« następującą notatkę:

Wznawiana obecnie w granicach gubernji mińskiej, erygowana była w r. 1798 bullą Piusa VI »Maximis undique pressi«, uorganizowana przez nuncjusza, arcybiskupa Littę, odłączona od Wilna, zaliczona zaś jako sufraganja do arcybiskupstwa mohylowskiego z pensją dla biskupa 6000 rubli.

Pierwszym biskupem był ks. Jakób Dederko, kanonik wileński, infulat olycki, konsekrowany przez biskupa Benisławskiego, koadjutora mohylowskiego, w asystencji biskupów-sufraganów Łopacińskiego i Butrymowicza. Kapitułę złożono z 6 prałatów i 6 kanoników, mianowano z pośród lepiej uposażonych proboszczów, a z beneficjów ich pewną część dochodów zabierano na kapitułę, po śmierci zaś beneficjata połowę. Na utrzymanie duchowieństwa i kościoła katedralnego obrócono dochody z dziewięciu probostw. Na stolicę dyjecezji obrano Mińsk. Zrujnowany, a w roku 1799 odbudowany kościół po-jezuicki pod wezwaniem Najśw. Marji Panny i św. apostołów Piotra i Pawła obrócono na katedrę; biskup zamieszkał przy kościele dominikańskim. Duchowieństwo i obywatele złożyli się na odnowienie i zaopatrzenie w aparaty katedry.

Założono seminarjum na 12 do 18 kleryków; połączone następnie z seminarjum dla archidyjecezji mohylowskiej, liczyło od 70 do 80.

Dyjecezja mińska miała obszaru 78 000 wiorst kw., liczyła 92 parafje, klasztorów męskich 50 (benedyktyni, cystersi, trynitarze, dominikanie, franciszkanie, bernardyni, kapucyni, karmelici bosi, pijarzy, misjonarze, bonifratrzy, komuniści, kawalerowie maltańscy), żeńskich 9 (benedyktynki, cysterki, bernardynki, siostry miłosierdzia, marjawitki); razem zakonników 425, zakonnic 77. Wiernych 231 869.

Następcami biskupa Dederki († 1829) byli: Mateusz Lipski († 1841), Paweł Rawa — nominat, Adam Wojtkiewicz.

Ukazem z dnia 15. lipca 1869 r. dyjecezję mińską skasowano, parafje i kościoły przyłączono do dyjecezji wileńskiej, seminarjum przeniesiono do Wilna, a biskup Wojtkiewicz, wygnany ze swej stolicy, umarł w Wilnie 1870 roku.

Od roku 1883 dyjecezją mińską zarządza arcybiskup mohylowski, jako wikarjusz apostolski.

Nowo mianowany biskup będzie miał zadanie trudne. Założenie seminarjum i konsystorza, erekcje kapituły, zaopatrzenie katedry, będą wymagały dużych nakładów. Duchowieństwo, obywatele i wierni będą mieli pole do ofiarności na cel, którego ważności nietylko pod względem religijnym, lecz i narodowym dla nas niema chyba potrzeby dowodzić.

Z Królestwa.

Uniwersytet litewski w Wilnie. Litewskie Biuro informacyjne donosi: Litewska Rada Krajowa otrzymała od władz okupacyjnych urzędowe zawiadomienie, że zgodnie z żądaniem Rady udziela się pozwolenia na otwarcie w Wilnie uniwersytetu litewskiego. Mają być otwarte w Wilnie trzy fakultety: teologiczny, lekarski i prawny. Wobec braku profesorów Litwinów, wykłady mogą być prowadzone również w języku niemieckim. W »Tarybie« przy omawianiu tej sprawy — według wiadomości prywatnych — lewica nastawała na dopuszczenie wykładów w języku polskim i rosyjskim. Nacjonaliści zgodzili się na język rosyjski, ale przeciw polskiemu zaoponowali, twierdząc, że w razie wykładów polskich, na wykładach litewskich nie będzie słuchaczy. Sprawa ta, zdaje się, nie została jeszcze rozstrzygniętą. W związku z projektem otwarcia uniwersytetu litewskiego w Wilnie czynione są ze strony władz coraz większe trudności przy wydawaniu pozwolenia na wyjazd młodzieży, chcącej się udać do wyższych uczelni w Warszawie.

—

O wileńską stolicę biskupią. »Poczta polska« komunikuje nam, co następuje:

«Z Wilna donoszą do »Dziennika Kijowskiego«: Na miejsce wikarjusza papieskiego ks. Michalkiewicza, administratora djecezji, wymienione są kandydatury: ks. Olszewskiego, wysuwana przez litwinów, oraz ks. biskupa Karasia lub biskupa żmujdzkiego Karewicza, popierane przez władze okupacyjne«.

Papież Benedykt XV. o Polsce.

Niezwykle radośnie brzmiały dzwony kieleckich kościołów rankiem we środę ubiegłego tygodnia. Witały legata papieskiego, protonotarjusza Stolicy św., ks. Rattiego z Warszawy. Ludu tłum słuchał w podniesieniu ducha uroczystej Mszy św., którą mr. Ratti odprawił w katedrze w obecności biskupa Łosińskiego i kapituły. Gdy po Mszy św. ks. legat opuszczał katedrę, wezbrane uczucie przywiązania do Kościoła buchnęło falą tłoczącej się rzeszy — jedni rzucali się do nóg, inni całowali z uwielbieniem ręce papieskiego wysłańca. Nieraz już pewnie mr. Ratti był świadkiem żywej, polskiej wiary, przecież i tym razem wzruszony był do łez jej objawem.

Po Mszy św. ks. biskup przyjmował uroczyście wysłannika Ojca św. w swym pałacu. Przez dwa dni zwiedzał legat wszystkie instytucje Kielc. Widział osobliwość tej dyjecezji: dom emerytów-księży; zwiedził szpitale, stowarzyszenie św. Zyty, dom Związkowy młodzieży kieleckiej, drukarnię „Jedność", którą niedawno sprawił ks. biskup dla redakcji »Ojczyzny«, prowadzonej przez ks. Z. Blaszczyka. Dłuższy czas zabawił w seminarjum duchownem. Witał go tutaj pięknem przemówieniem regens seminarjum, ks. Gawroński. Ks. Ratti w odpowiedzi wyraził wdzięczność za serdeczne przyjęcie, za to, co widział, co czuł. Ks. biskupowi za tak wspaniałe prowadzenie dyjecezji, duchowieństwu za tyle i tak skuteczną pracę nad ludem, całemu narodowi za żywe i silne przywiązanie do Kościoła.

— Kiedy mi Ojciec św. proponował obecną misję — mówił — wymawiałem się brakiem sił do tak trudnego zadania. A Ojciec św. powiedział mi — ani słowa od siebie nie dodam: „Nie bój się trudności, pójdziesz przecież do narodu, u którego wiara pierwsze miejsce zajmuje i który pierwsze zajmuje miejsce wśród narodów swą powszechną religijnością. Polonia semper fidelis. **Pójdziesz do narodu-męczennika, który za wiarę i wolność krwi tyle przelał**, pójdziesz do narodu, który dziś jak Łazarz wstaje z grobu do nowego życia i choć jeszcze ma na sobie śmiertelne powijaki, już nie jest w grobie." I przekonałem się, że to, co Ojciec św. mówił, jest prawdą i powtórzę Ojcu św. za Samarytanami: wiem, jak dobry to naród, już nie dla twego opowiadania, sam bowiem widziałem i przekonałem się o tem. Więcej widziałem, niż mi Ojciec św. mówił, opowiem mu też wszystko. On myśli o was, on was zna, ale jeszcze lepiej was pozna i bardziej pokocha, gdy mu opowiem swe wrażenie".

W mowie tej ks. Rattiego było tyle serca i szczerości, że w kilku momentach głos mu drgał, a serca polskie, które go słuchały, tak łatwe do współdźwięku z uczuciami drugich, zadrgały również w kapłańskich piersiach, zwłaszcza że ton, który brzmiał w mowie legata, tak nam jest drogą. Nie dziwne też, że i posiwiałym w udręce niewoli i młodym kapłanom, patrzącym nadziejnie w najbliższą przyszłość, wilżyła łza oko, lub nawet cicho spływała po licach.

Raz jeszcze, w kaplicy seminaryjnej wypowiedział mr. Ratti słów kilka do kapłanów odprawiających właśnie rekolekcje. Wskazał na praktyczne wnioski z rekolekcji: częste odwiedzanie Chrystusa po kościołach i kierowanie się w życiu zasadą: „ibi Ecclesia, ubi Petrus", a Piotrem dla dyjecezji jest biskup. Owo podkreślenie znaczenia biskupa wskazuje, jak trafnie ocenił legat działalność obecnego przedstawiciela episkopatu kieleckiego. To samo zresztą wrażenie odnosił każdy, kto widział szczęście rozlane po twarzach obydwu przedstawicieli Kościoła, ilekroć z sobą przestawali.

W piątek odprowadziło licznie duchowieństwo mr. Rattiego do pociągu, który go miał zawieźć z powrotem do Warszawy.

Wiadomości polityczne.

Zmiana w gabinecie ukraińskim.

Kijów, 27. VII. Dekret hetmana do prezesa ministrów, Lizoguba, uwalnia go ze stanowiska ministra spraw wewnętrznych, a jednocześnie zatwierdza na stanowisku prezesa ministrów. Ministrem spraw wewnętrznych mianowany jest dotychczasowy sekretarz generalny, Igor Kistiakowski, generalnym sekretarzem natomiast dotychczasowy wiceminister sprawiedliwości, Zawadzki.

Ze świata.

Proces Malvy'ego.

Berlin, 28. VII. (WTB.) Jak donosi »Berl. Tagebl.«, odroczono w procesie Malvy'ego rozprawy do poniedziałku. Jako świadkowie wystąpią trzej byli prezesowie ministrów, Viviani, Briand i Ribot.

Składki i pokwitowania.

— * **Na Bezdomnych** zebrano w administracji naszej w dalszym ciągu: Wojtkowski, Cylichowa 1,05 mk. Stanisław Wenzlik z Poznania 35 mk. H. B. 10 mk. NN. 10 mk. M. B. 2 mk. Razem z poprzednio kwit. 288 506,44 mk.

— * **Na Głodnych** zebrano w administracji naszej w dalszym ciągu: Anna Pawlakówna z Kcyni ku uczczeniu poległego śp. Pawła Sobeckiego 5 mk. Sokół żeński z Kcyni 25 mk. Razem z poprzed. kwit. 77 423,59 mk.

— * **Na Fundusz »Sobótek«** wpłynęło na bezdomnych: od p. Wandy Szumanówny z Torunia 1000 mk. p. Inki Gajewskiej z Turzna 700 mk., które z podziękowaniem kwituje Marja Leitgebrowa.

— * Za zabawy urządzonej staraniem Tow. Przemysłowców w Jeżycach dnia 21. bm. w Urbanowie, wynosił zbiór 3209,55 mk. a wydatki 957,85 mk. Z czystego zysku 2251,70 mk. przekazaliśmy 200 mk. Tow. kolonji wak. »Stella«; 300 mk. na Żłóbek jeżycki, a resztę 1751,70 mk. na głodnych do dyspozycji Komitetu Niesienia Pomocy w Królestwie Polskiem.

Zarząd Tow. Przemysłowców w Jeżycach.

— * **Na rzecz Tow. Opieki nad dziećmi kat. w** Poznaniu, Aleje 16, raczyli łaskawie złożyć: Najprzew. ks. biskup Dr. Jedzink 50 mk. p. Andrzejewski 45,50 mk. ks. prob. Dzierzkiewicz z Modrza od parafjan 40 mk. ks. dziekan Mayer 200 mk. p. Gorzeńska - Ostroróżyna, Tarce 100 mk. Związek Tow. Dobroczynnych 300 mk. Za pamięć o naszej biednej i nieszczęśliwej dziatwie składam Ofiarodawcom serdeczne Bóg zapłać.

Ludwikowa Mycielska, skarbniczka.

— * **Na Pomoc Naukową dla dziewcząt za inicjatywą** pani Teodory Taborskiej z Poznania zebrano wśród gości u pp. Jesków w Kamieniu przez p. Irenę Jeskównę z Kamienia i p. Jadwigę Jeskównę z Podlesia 107.— mk. z których niniejszem kwituję.

Zofja Kratochwillowa, skarbniczka Pomocy Naukowej dla Dziewcząt Polskich.

— * **Na Stację Sanitarną Tow. »Stella« w Kobylnicy** złożyli łaskawie: ks. prob. Dahlke z Kościeszek 30 mk. za obrazki i p. Jadwiga Pałacz 10 mk. za Wyrocznię Stokrotki. Dziękując uprzejmie kwituje Marja Haza Radlic.

Wiadomości miejscowe i potoczne

Poznań, dnia 29. lipca 1918.

Kalendarz Dziś: Flory, Marty P., Olafa Mr, Cierp sławy
Jutro: Abdona, Ursusa B. Ludomira

Wschód słońca	Dziś:	4,15	zachód:	7,55
	Jutro:	4.17	»	7,53
Wschód księżyca	Dziś:	9,53	»	11,49
	Jutro:	10 21	»	1,11

— * **Przepowiednia pogody** berl. stacji meteorologicznej na wtorek 30. bm.: Dość chłodno, zmiennie, przeważnie pochmurno, częste deszcze.

OSOBISTE.

— * **Lekarz - dentysta** p. Leon Lackner wrócił.

— * **Doktorat.** Ks. Józef Umiński z Płocka (w Kongresówce) złożył 25. bm. na uniwersytecie Monachijskim »magna cum laude« doktorat z filozofji. Rozprawę napisał p. t. »Niebezpieczeństwo tatarskie w poł. w. XIII, a papież Innocenty IV.« Egzamin ustny składał z historji powszechnej, historycznych nauk pomocniczych (paleografja, dyplomatyka itd.) i filologji słowiańskiej. Studja paleograficzne odbywał ks. Umiński w Rzymie, w papieskiej Szkole Paleografji i Dyplomatyki przy Watykanie. W Rzymie również studjował na uniwersytecie dominikańskim »Angelicum« historję kościelną.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

— * **Teatr Polski w Ogrodzie Potockiego w Poznaniu:**

We wtorek pełen dowcipu i niezwykle melodyjny wodewil C. Danielewskiego »Pod gwiaździstą banderą«, który dzięki efektownej wystawie i grze pełnej humoru oklaskiwano hucznie na każdem przedstawieniu.

W czwartek na liczne życzenia »Nitouche«, znakomita operetka Hervego z występem pary baletowej pp. Zofji i Alicji Orskich, których popisy spotkały się z powszechnem uznaniem.

Początek przedstawień o godz. kwadrans na 8-mą.

Bilety wcześniej nabywać można w magazynie instrumentów muzycznych i składzie nut p. St. Pełczyńskiego, ul. Rycerska 40, narożnik ul. Berlińskiej. Telefon 3911.

— * **„Sokół" Poznań - Śródka** odbył w niedzielę wczorajszą w ogrodzie Doliny Świętojańskiej przy nadspodziewanie pięknej pogodzie (chociaż w mieście samem deszcz porządnie ulice skropił) swoje popisy gimnastyczne połączone z koncertem instrumentalnym. Obszerny ogród był publicznością literalnie zapchany, z czego wynikałoby, że idea sokoła w czasie wojny zyskuje sobie zwolenników i przyjaciół coraz więcej. Koncert orkiestry prywatnej wypadł dość udatnie, popisy gimnastyczne zaś bardzo dobrze. Szczególnie dobrze spisały się szeregi sokolic przy ćwiczeniach wolnych podczas gdy u druhów zachodziły przy tych właśnie ćwiczeniach mniejsze usterki i nieregularności. Widać było, że próbnych ćwiczeń podejmowano za mało. Za to ćwiczenia tychże druhów na przyrządach (koń i poręcze) wypadły ku ogólnemu zadowoleniu. Występy darzyła publiczność rzęsistemi oklaskami, co młodemu gniazdu powinno być zachętą ku dalszym na tej drodze postępom.

Po ćwiczeniach bawiono się ochoczo a skromnie w różne gry towarzyskie, przeplatane śpiewem znanych pieśni naszych, obyło się zaś zupełnie bez tańca (który to nałóg niestety tu i owdzie po innych podobnych zabawach wkradać się na dobre począł), lecz miało się to stać podobno z powodu zakazu policyjnego. Pisaliśmy już przy niektórych sposobnościach, że podczas wojny od tańca wogóle wstrzymaćby się należało — wówczas zakazy policyjne byłyby zbyteczne. Publiczność opuszczała ogród z zadowoleniem, spiesząc do domów przed nadchodzącą, niebezpieczną chmurą deszczową.

— * **Nowe rozporządzenie w sprawie odzieży** wydał Urząd Rzeszy dla przyodziewku, aby zebrać potrzebną ilość ubrań. Związki gminne, które nie dostarczyły przepisanej ilości ubrań, mają do 15. sierpnia jeszcze zbierać odzież. Pozatem nakazuje rozporządzenie, aby do osób odpowiednio zarobkujących i przypuszczalnie w ubrania dobrze zaopatrzonych, o ile ubrania nie dostarczyły, wysłać formularz, w którym dokładnie podać należy nietylko całe ubrania, ale części jego nawet np. kamizelki, spodnie itd. Wygląda to, mimo zapewnień dotychczasowych Urzędu dla przyodziewku, że ubrań nie będą wywłaszczać, na zapowiedź wywłaszczenia. Urząd jednak nadal twierdzi, że powyższa inwentaryzacja ma działać na ambicję jednostek nieczułych dotąd na wszelkie wezwania. Drugie rozporządzenie dotyczy obłożenia aresztem wszelkich rolosów, portjer i wogóle tkanin na ścianach i oknach rozwieszanych z wyjątkiem używanych w domach prywatnych, a dalej jedwabnych, półjedwabnych i z jedwabiu sztucznego. Najpierw zabiorą tkaniny z domów rządowych i komunalnych, później z fabryk i biur. Rząd zobowiąże się dostarczyć papierowych rolosów itd., podobnie jak z klamkami.

— * **Ostrzeżenie.** Zaufanie, jakiem cieszą się nasze, pod kontrolą społeczną stojące, Biura Pomocy Prawnej dla wojaków i ich rodzin, daje powód niektórym jednostkom do podszywania się pod naszą firmę. W Poznaniu powstało w pobliżu naszego biura, naprzeciw kościoła św. Marcina, biuro prywatne pod nazwą »Biuro opieki prawnej dla wojaków i ich rodzin«, jak głosi napis, wywieszony na kamienicy z dwuch stron. Właściciel tego biura nie umieścił na tablicy nazwiska swego, któreby wskazywało, że biuro jest przedsiębiorstwem prywatnem. Wywołuje w ten sposób u publiczności mniemanie, jakoby biuro jego było biurem, założonem przez nas. Zmienił on wprawdzie jedno słowo w nazwie (»pomocy« na »opieki«), lecz zmiana ta nieznaczna bynajmniej nie może uchronić publiczności od pomyłek, jak o tem niejednokrotnie już się przekonaliśmy. Wobec tego oświadczamy:

1) że nasze (główne) »Biuro Pomocy Prawnej dla wojaków i ich rodzin« znajduje się jak dawniej tak i teraz przy ul. św. Marcina nr. 69, naprzeciw ulicy Piekary, w domu Drukarni i Księgarni św. Wojciecha (dawn. Dom katolicki).

2) że »Biuro opieki prawnej dla wojaków i ich rodzin«, znajdujące się naprzeciw kościoła św. Marcina, jest przedsiębiorstwem czysto prywatnem, nie mającem z nami nic wspólnego.

Dwa dalsze podobne wypadki zaszły w Gnieźnie i w Gostyniu. I tam pewne osoby nadużywają firmy naszych biur do swych własnych celów. Ostrzegamy przed niemi, zaznaczając zarazem, że nasze »Biura Pomocy Prawnej dla wojaków i ich rodzin« znajdują się w wspomnianych miastach:

1) w Gnieźnie tylko przy ul. Dalkowskiej 18; kierownik p. Kazimierz Szymański;

2) w Gostyniu tylko w lokalu kasy chorych przy Rynku; kierownik p. M. Barcikowski.

Prosimy zważać na spis naszych biur, ogłaszany co pewien czas w gazetach!

Komitet Główny Pomocy Prawnej dla wojaków i ich rodzin w Poznaniu, św. Marcin 69.
Ks. W. Dymek, prezes. Fr. Cejrowski, sekretarz.

— * **Ze sportu.** Na zawody lekko - atletyczne klubu sportowego »Warta« zebrała się w ogrodzie »Columbia« dość znaczna ilość publiczności, a walki były też zajmujące. Wynik walk był następujący: bieg na 100 m. — 1 nagr. p. Schütz; w trójboju 1. nagr. p. Beym M.; skok w zwyż i bieg na 800 m. (trwały) 1. nagr. p. Schütz; w biegu 100 m. dla juniorów nagr. I. p. Kopicki; w rzucie oszczepem dla juniorów nagr. I. p. Kopicki. Do skoku w zwyż nadmienić wypada, że najlepszy skok wykonał druh J. Biernacki — poza konkurencją.

Z DALSZYCH STRON.

— * **Zamordowanie dwuch policjantów w Łodzi.** »Deutsche Warschauer Zeitung« pisze: W nocy na piątek w Łodzi popełniono mord, o którym donoszą, co następuje:

Około północy policjant Kaczmarek podczas swego obchodu służbowego posłyszał przed domem nr. 77. przy ul. Pańskiej łoskot jakiejś maszyny, który zdawał się dochodzić z piwnicy. Chcąc zbadać jego przyczynę, zadzwonił na stróża i udał się do piwnicy. Kilku mężczyzn zajmowało się tam drukowaniem zakazanych pism. Kiedy policjant wtargnął tutaj, dwaj mężczyźni strzelili do niego z rewolwerów. Raniony ciężko w pierś, upadł Kaczmarek na ziemię.

Mordercy rzucili się do ucieczki i pobiegli przez ul. Zakątną. Na rogu ul. Zielonej natknęli się na drugiego policjanta, nazwiskiem Bachenknecht, który, jak można przypuszczać, stosownie do instrukcji służbowej, zażądał od nich legitymacji. Przestępcy strzelili również do niego. Trafiony powyżej prawego oka w głowę, policjant, zdoławszy jeszcze przejść kilka kroków, padł martwy. Ciężko rannego Kaczmarka przeniesiono do lazaretu gubernialnego, gdzie zmarł wkrótce.

— * **Br. Andrian intendentem cesarskich teatrów.** W Wiedniu zamianowano br. Leopolda Andrian - Werburga generalnym intendentem obu teatrów cesarskich. Br. Andrian, przydzielony obecnie do ministerstwa spraw zagranicznych, był ostatnio tamże referentem dla spraw polskich. Przed wojną pełnił urząd kierownika generalnego konsulatu austro - węgierskiego w Warszawie, a w r. 1915. został zastępcą austro - węgierskiego ministerstwa spraw zagranicznych przy niemieckiej komendzie wojskowej w Warszawie. Br. Andrian, liczący lat 43, zajmował się dawniej czynnie literaturą, wydawszy nowelę p. n.: »Ogród Świadomości«. Obejmując nowy urząd będzie musiał przedewszystkiem zająć się obsadą dyrekcji teatru nadwornego.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

— **Tow. Śpiewu »Halka« Poznań — Jeżyce.** Lekcje śpiewu odbywają się regularnie w poniedziałki i czwartki. Dla druhen o godz. 8. dla druhów o godz. 9. Wszelkie listy i korespondencje, dotyczące naszego Towarzystwa, prosimy nadsyłać na ręce prezesa dh. Fr. Piechowiaka, ulica Moltkiego 15. Zarząd.

Nowi ministrowie Polacy w gabinecie Hussarka.

Nowy prezes gabinetu austryjackiego bar. Hussarek przejął z gabinetu seidlerowskiego wszystkich ministrów z wyjątkiem ministra oświaty Ćwiklińskiego i ministra dla Galicji Twardowskiego. Dymisję obu tych ministrów zadecydowano na konferencji prezydjum Koła Polskiego z prezesem gabinetu Hussarkiem. W miejsce ich mianowani zostali ministrem oświaty Dr. Jerzy Madeyski, ministrem dla Galicji dotychczasowy szef sekcji w ministerjum skarbu Dr. Kazimierz Gałecki.

Z powodu ustąpienia min. Twardowskiego wnieśli w prezydjum Koła protest konserwatyści, których przedstawiciel podczas rokowań z Hussarkiem nie był obecny. Większość jednakowoż oświadczyła się za dymisją, która zresztą tymczasem została dokonaną. O osobach nowych ministrów podajemy następujące dane:

Dr. Jerzy Madeyski jest synem b. min. oświaty, Stanisława Madeyskiego. Wstąpiwszy do służby politycznej, przebywał przez czas dłuższy w Galicji, poczem powołany został do ministerjum oświaty, gdzie w r. 1912 osiągnął stanowisko szefa sekcji. W czasie wojny — po rozszerzeniu kompetencji władz cywilnych w okupacji austryjackiej — został Dr. Madeyski krajowym komisarzem cywilnym w Lublinie, (jako następca hr. Wodzickiego). Gdy zawarto pokój brzeski z Ukrainą ustąpił Dr. Madeyski z zajmowanego dotąd stanowiska, dając tem dowód, jak żywo odczuwa swą łączność z narodem i jak rozumie swe obywatelskie obowiązki. Zamianowanie Dr. Madeyskiego ministrem oświaty przyjmą wszyscy, którzy go znają i którzy go przy pracy widzieli z szczerem zadowoleniem.

Nowy min. dla Galicji Dr. Kazimierz Gałecki ur. w r. 1863, wstąpił po ukończeniu studjów do służby państwowej, a wnet potem powołany do ministerstwa finansów, uzyskał tam z czasem urząd szefa sekcji. Prowadził on dotąd sekcję personalną, a pierwej był referentem wielu doniosłych a dla kraju pierwszorzędne posiadających znaczenie spraw.

Pod względem przekonań politycznych możnaby ministra Gałeckiego zaliczyć do grupy demokratów, ministra Madeyskiego do konserwatystów.

Ostatnie wiadomości.

Niemiecki komunikat popołudniowy.

Wielka kwatera główna, 29. VII. (WTB.) Zachodnia widownia wojny: Grupa wojsk księcia Rupprechta: Ataki częściowe jakie podjęli Anglicy na północ od rzeki Lys, na północ od rzeki Scarpe i na szerszym froncie na północnym brzegu rzeki Somme zostały odparte.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: W odcinkach bitwy na południe od rzeki Aisne spokojne przedpołudnie. Po południu odparto na północ od Villemontoire częściowe ataki nieprzyjaciela, poprzedzone gwałtowną walką działową. W nocy z 26. na 27. lipca opróżniliśmy mniejwięcej między rzekami Ourcq i Ardre nasz przedni teren bojowy i przenieśliśmy obronę w okolicę Fere en Tardenois - Ville en Tardenois. Nieprzyjaciel nie zauważył ruchu naszego. Dnia 27. skierowany był jeszcze ogień artylerji jego na dawne linje nasze. Straże tylne przeszkodziły wojskom jego, które dopiero po południu zapuszczały się naprzód, w zajęciu terenu bez walki. Wczoraj usiłowała piechota nieprzyjacielska zbliżyć się pod silną zasłoną ognia do nowych linji naszych. Słabe, przed pozycjami pozostawione oddziały powitały wroga na bliski dystans ogniem karabinów i karabinów maszynowych, zadając mu dotkliwe straty.

Także urządzona od dnia poprzedniego artylerja i latawce bojowe znalazły w zbliżających się oddziałach i tankach nieprzyjacielskich wdzięczne cele. Przed silnemi atakami nieprzyjaciela pod Fère en Tardenois i na południe stąd ustąpiła nasza załoga przedpozycyjna po spełnieniu swego zadania według rozkazu do swych linji. Kilkakrotnie ponawiane ataki nieprzyjaciela wywołały gwałtowne walki, które zakończyły się odrzuceniem wroga. Przy tej sposobności odznaczyły się i wczoraj szczególnie pod dowództwem gen. Bachelina pułki wschodnio- i zachodniopruskie, które już na wzgórzach na północ-zachód od Chateau Thierry i od początku bitwy prawie codziennie udaremniały szturmy dywizji francuskich i amerykańskich.

Podporucznik Löwenhardt odniósł swe 45. zwycięstwo napowietrzne.

Pierwszy generał - kwatermistrz: Ludendorff.

Komunikat francuski.

Francuskie sprawozdanie popołudniowe z 28.: Na północ od Marny Francuzi w nocy postępowali w dalszym ciągu. Części wojsk francuskich dotarły do południowego brzegu rzeki Ourcq. Na prawym brzegu zbliżyli się Francuzi znowu do traktu Dormans — Reims. W Szampanji odparliśmy kilka ataków niemieckich na nowe pozycje na południe od Mont sans Nom i na południo - wschód od St. Hilaire. Utrzymaliśmy się zupełnie przy linjach naszych.

Sprawozdanie wieczorne: Na północ od Marny wojska nasze posuwały się w dalszym ciągu w okolicy rzeki Ourcq. Mimo oporu wroga, usiłującego udaremnić przeprawę przez rzekę, udało się naszym wojskom wysunięty dotrzeć do brzegu północnego. Wtargnęliśmy do Fère en Tardenois i dotarliśmy do Campvoisy. Na prawem skrzydle naszem wojska wzięły Antenoiy, Plizy i Violains i zbliżyły się do drogi Reims — Dormans. W Szampanji odparto dwa nieprzyjacielskie ataki usiłowane.

Komunikat amerykański.

Amerykańskie sprawozdanie: Ścigaliśmy w dalszym ciągu wroga na północ od rzeki Marne mimo zaciętych walk z nieprzyjacielskiemi strażami tylnemi. Przeszliśmy przez rzekę Ourq i wzięliśmy Seringes, Nesle, Sergy i Ronchères.

Zmiany w gabinecie wojskowym cesarza.

Berlin, 27. VII. (WTB.) Gen. pułkownik bar. Lyncker, referujący generalny adjutant i szef gabinetu wojskowego J. C. M. cesarza i króla, zamianowany został prezydentem sądu wojennego Rzeszy. Sprawy szefa gabinetu wojskowego załatwiać będzie dotychczasowy szef oddziału w gabinecie wojskowym gen. à la suite bar. Marschall.

Admirał v. Holtzendorff o wojnie podwodnej.

Berlin, 27. VII. Zapytany przez współpracownika »Köln. Ztg.«, w sprawie wojny podwodnej, admirał v. Holtzendorff powiedział między innemi: „Zaopatrywanie naszych przeciwników w tonaż polepszyło się chwilowo. Dzięki przywłaszczeniu okrętów neutralnych udało się przeciwnikowi polepszyć dowóz zamorski, szczególnie transporty wojskowe z Ameryki.

Wartość okrętów i ładunków, które stracił nieprzyjaciel do dnia 1. lipca r. b., przekracza sumę 50 miljardów marek. Tonaż angielski zredukowany został do stanu swego w roku 1900, a więc powstrzymany został o 18 lat rozwoju. Dopiero nasze łodzie podwodne dały poznać Anglikom w ich kraju, co to jest wojna. Im dłużej trwać będzie wojna, tem pewniej wymknie się z rąk Anglików przodownictwo w życiu ekonomicznem, które przechodzi w ręce St. Zjednoczonych Ameryki Północnej oraz Japonji.

W kwestji mego stanowiska, wobec twierdzeń przeciwnika, jakoby ilość nowozbudowanych okrętów koalicji przekraczała liczbę zatopionych okrętów i jakoby koalicja niszczyła więcej łodzi podwodnych, niż my budujemy nowych, muszę zauważyć, że jest wręcz przeciwnie: Stosunek pomiędzy liczbą nowozbudowanych okrętów koalicji a liczbą zatopionych okrętów może być zbadany jedynie za pomocą danych cyfrowych. Od stycznia aż do czerwca 1918 roku podług danych angielskich i amerykańskich, budowano miesięcznie okrętów: 127 208 t. — Anglja, 112 986 — St. Zjednoczone, razem więc przeciętnie — 240 194 t. miesięcznie. Doliczmy do tego jeszcze 50 000 t. okrętów, powiększających przeciętnie miesięcznie tonaż koalicji przez nowozbudowane okręty w innych krajach — przeciętnie liczba nowozbudowanych okrętów wyniesie 300 000 t. Przeciętna miesięczna liczba tonażu, zatopionego przez nas od stycznia do czerwca r. b. wynosi 630 000 t. Zatopiono tedy przeciętnie o 330 000 t. miesięcznie więcej okrętów, niż zostało zbudowanych dla koalicji.

„A jak się przedstawia sprawa zablokowania Ostendy i Zeebrügge" zapytał korespondent.

Owe próby zablokowania chybiły. Porty te są otwarte dla komunikacji. Niebezpieczeństwo łodzi podwodnych nie zostało dla naszych przeciwników usunięte, o czem oni sami doskonale wiedzą. Zarówno Anglja, jak i Stany Zjednoczone liczą się z naszemi przygotowaniami do przyszłej wojny za pomocą łodzi podwodnych".

O kandydaturę księcia Uracha.

Sprawozdawca drezdeński »Köln. Ztg.« dowiaduje się ze strony specjalnej, że na Litwie kandydatura księcia Urach uchodzi za odrzuconą. Stanowisko Saksonji do sprawy tronu jest niezmienione. — W tej sprawie pisze »Germania«: Brzmi nieco dziwne, że w Dreznie ma się tak dobrze informacje o sentymencie na Litwie. Tak szybki przewrót opinji wydaje się być dość nieprawopodobnym.

Z zamętu rosyjskiego.

Moskwa, 26. VII. (WTB.) »Izwestia« donosi o odparciu przez wojska Sowjetów ataku w kierunku Powerina.

Według rozkazu Trockiego do armji zostało powstanie w Jarosławiu stłumione. Ujęto setki jeńców.

Tworzy się silna flota na Wołdze, by oczyścić rzekę z przeciwrewolucjonistów. Odezwa wzywa wszystkich marynarzy do wstąpienia.

Piotr. Ag. Tel. donosi, że w. książęta Jerzy i Mikołaj Michałowicz i Dimitr Konstantynowicz przewiezieni zostali do Piotrogrodu.

Skazanie byłych ministrów ukraińskich.

Kijów, 25. VII. (WTB.) W poniedziałek rozpoczęły się przed niemieckim sądem polowym w Kijowie rozprawy procesu Dobrego. Oskarżeni są członkowie poprzedniego rządu ukraińskiego, minister wojny Żukowski, minister spraw wewnętrznych Tkaczenko i ich pomocnicy o nieprawne aresztowanie i uprowadzenie Dobrego. (Bankier Dobryj, żyd z pochodzenia uchodził za agenta niemieckiego. Afera złączona z jego aresztowaniem dała sygnał do przewrotu, który wyniósł na czoło Skoropadskiego — przyp. red.) Rozprawy rzuciły światło na nizki stan moralny rządu i administracji krótko przed obaleniem Rady; ujawniły one wzmagającą się coraz tendencję ówczesnej polityki rządu w kierunku niedotrzymania zobowiązań przejętych i pozbycia się niosących pomoc Niemców i wykazały wysoce podejrzane stosunki z korpusem polskim i plan odezwy przeciw Niemcom do narodu ukraińskiego. Wszyscy oskarżeni usiłowali dotąd zwalić wszelką z siebie winę. W wczorajszych rozprawach wreszcie przyznał się oskarżony Gajewski i zawezwany jako świadek były prezes ministrów Hołubowicz.

Kijów, 26. VII. (WTB.) W procesie Dobrego zapadł wyrok. Skazano: Hołubowicza i Żukowskiego na 2 lata, innych oskarżonych na rok więzienia.

Strajk kolejarzy na Ukrainie.

Kijów, 25. VII. (WTB.) Szef kolei południowo-zachodniej zarządził zwolnienie wszystkich tych urzędników, którzy nie stawili się 20. lipca do pracy.

W Kijowie strajk kolejarzy nie doznał zmiany. Kursują niemieckie pociągi wojskowe i po części pociągi lokalne. Przybywający z Żłobina pociąg pasażerski ostrzeliwano pod Konotopem. W Żytomierzu rozpoczęły się rokowania z kolejarzami. Jest nadzieja, że ruch jutro zostanie podjęty. W Jekaterynosławiu strajk zbliża się ku końcowi.

Na sierpień i wrzesień

prosimy zawczasu odnowić przedpłatę, która wynosi na pocztach za dwa miesiące mk. 2.80 z odnoszeniem mk. 3.08, w Poznaniu w ekspedycji mk. 2.40, w agencjach mk. 2.60 a z odnoszeniem do domu mk. 2.80.

Administracja.

Modne kołnierzyki i zaboty, Nowości! **Kalamajski** Plac Wilhelmowski 2.

W nocy z soboty na niedzielę zasnął w Bogu po dłuższej chorobie spowodowanej trudami wojennemi, nasz ukochany syn i brat ś. p.

Walery Cieplik.

Eksportacja z dworca do kościoła parafjalnego odbędzie się w środę; msza żałobna w czwartek o godz. 10. przed południem, poczem pogrzeb.

W ciężkim smutku pogrążeni

matka, siostra i brat.

Ostrzeszów, dnia 28. lipca 1918.

Osobnych uwiadomień nie wysyła się. n3651

W nocy z soboty na niedzielę zmarł wskutek trudów wojennych nieodżałowanej pamięci druh nasz i przyjaciel serdeczny ś. p.

Walerjan Cieplik

w 32. roku życia.

W Zmarłym traci społeczeństwo gorliwego pracownika a niżej podpisani wiernego przyjaciela.

Grono przyjaciół.

Ostrzeszów, dnia 28. lipca 1918.

W miejsce wieńcy uprasza się złożyć składki na fundusz Oświaty w Ostrzeszowie na ręce skarbnika, p. Malinowskiego. n3652

BANK ZWIĄZKU SPÓŁEK ZAROBKOWYCH

Poznań, Wilhelmowska 26.

Oddziały: Toruń, Łaziebna 21-23.
Warszawa, Jasna nr. 1.
Gdańsk, Holzmarkt 18.

załatwia wszelkie czynności z zakresu bankierstwa. **Pośredniczy** mianowicie — w zakupnie i sprzedaży papierów państwowych, listów zastawnych, akcji it.d.

Wrócił n3468

Dr. Parczewski

specjalista w chirurgji

godziny przyjęć: 3—5.

Poznań, ul. Bismarka nr. 2.

---

n3654 **Wróciłem!**

Leon Lackner

lekarz-dentysta.

św. Marcin 16-17 I. Tel. 2814.

---

†

W piątek, dnia 2. sierpnia, odprawi się za duszę ś. p.

Marji Ozdowskiej

Msza św.

w kościele Pana Jezusa w Poznaniu o godzinie 8 rano.

O czem donosi krewnym i znajomym

Ks. Adamek.

z 6084

---

†

Dnia 26. bm. zmarł długoletni i gorliwy członek Towarzystwa naszego i członek zarządu ś. p.

Antoni Waliszewski.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 30. bm. o godz. 5. po południu ze Zakładu św. Józefa. O liczny udział w pogrzebie prosi z6112

Zarząd Tow. Młodych Przemysłowców.

W rocznicę śmierci tragicznej ukochanego naszego syna i brata ś. p.

Florjana Ganzkiego

odprawi się za spokój duszy Jego jutro we wtorek dnia 30. bm. o godz. 8. rano w kościele Farnym

msza św.

O czem wszystkich Krewnych, Przyjaciół i Znajomych uwiadamiając i o współudział w nabożeństwie uprzejmie prosimy.

W imieniu rodziny

Antoni Ganzke.

POZNAŃ, ulica Posadowskiego 2. z6103

PRACA

Chłopiec

15-letni górnoślązak pragnie wyuczyć się gospodarstwa we dworze w Księstwie Poznańskiem. Łask. zgłosz. upr. się do Gazety Ludowej w Katowicach. z6023

Młody bankowiec

z cztoroletnią praktyką, poszukuje od 1. 10. 18. posady

elewa gospod.

Łaskawe oferty upraszam do ekspedycji Kuriera Poznańskiego pod lit. z6052.

Poszukujemy urzędników

do prac biurowych przy odbiorze buraków i

wagmistrzów,

którzy, o ile możności w cukrowniach już pracowali, na czas tegoroczne naszej kampanji.

Zgłoszenia przesłać prosimy z dołączeniem odpisów świadectw i podaniem dotychczasowego zajęcia oraz stosunku wojskowego pod adresem n3529

Cukrownia w Kruszwicy.

Dzielna rutynowana

książkowa

3641

do prowadzenia książkowości amerykańskiej, najchętniej z branży zbożowej, potrzebna zaraz. Zgłoszenia z podaniem pretensji przy wolnem utrzymaniu uprasza

Roman Krysiński,

Ostrów-Krempa.

Poszukuję zaraz

dzielnych podróżujących,

Jan Idźkowski, inżynier. z6112

Poznań, ulica Szkolna 3.

Ucznia

z wykształceniem szkoły średniej lub gimnazjum przyjmie 8640

Rolnik w Inowrocławiu.

Fabryka kiszonej kapusty i ogórków.

Poszukuję wspólnika z 50 tys. marek w celu kupna wyżej podanej fabryki dobrze zaprowadz. w mieście Prus Zachodnich. — Zgłoszenia proszę zaraz do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod lit. n 8645.

---

12 pań

potrzeba na Ukrainę (woł. gub.) **do prac biurowych** — polski język konieczność, o ile możliwie i rosyjski. Dobra płata, przy wolnem utrzymaniu. Zgłoszenia przyjmuje od 11-1.

ul. Nollendorfa nr. 31, I. piętro na lewo.

Książkowa

samodzielna, starsza, z dobremi świadectwami, poszukuje od 1. października odpowiedniej i stałej

posady

najchętniej na wsi. Oferty uprasza się do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod literą z 6101.

PASY do MŁOCARŃ

ŚRODKI przeciw ślizganiu pasów, OLIWY i tłuszcz do maszyn. SMAROWIDŁO na osie — OPAKUNKI — OLEJ na pósz. i skóry itp.

dostarcza tanio n3616

ENZYM INTERES TECHNICZNY w OSTROWIE. (Ostrowo Bez. Posen). Telefon nr. 202.

Możemy polecić korzystne kupna:

2 fabryk maszyn rolniczych,
fabryki kafli
olejni z całkowit. maszyn. urządzeniem
fabryki konserw warzywnych.

Warunki przejęcia bardzo korzystne.

n154 Tylko fachowcy zechcą się zgłosić do

Spółki Związku Fabrykantów (Fabrikantenverband) E. G. m. b. H.

Poznań-Posen, Wilhelmplatz 18 I.

Dzielnych monterów ślusarzy tokarzy kotlarzy

poszukują zaraz n3605

Bracia Lesser,

fabryka maszyn.

Poznań O. 1 ul. Nast Ironu 180.

Poszukuję zaraz n3644

panienki

z dobrego domu do nauki drogerji.

Z. Chmielewski, Rozdzin,

p. Schoppinitz O/S.

Poszukuję zaraz

biegłej stenotypistki

i dzielnej z6113

magazynierki.

Jan Idźkowski, inżynier.

Poznań, ul. Szkolna 3.

Kasjer

z wyższem wykształceniem, wolny od wojskowości, obeznany z asekuracją Szumana i ze sprawami celnemi, poszukuje od 1. 10. 18. odpowiedniej posady. Zgł. ust. do eksp. Kur. Pozn. pod lit. z6095

Poszukuję dla syna miejsca z6136

ucznia

w składzie bławatów. Zgł. przyjm.

J. Pawlaczyk, Słomowo

p. Parkowo pow. obornicki.

Garderobę

męską wiercuję i przerabiam podług najnowszej mody.

D. Szynkowski, Rycerska 8. I. mistrz kraw.

Telefon 1811 n3658

DZIERŻAWY

Wielki skład

w najnowszym stylu wybudowany od 1. 10. 18 do

- wynajęcia -

na Starym Rynku 55.

MAX COHN JR.,

n896 ul. Bismarka 1.

SPRZEDAŻE

Hotel

połączony z składem kolonjalnym, położony w Rynku w mieście Prus Zachodnich o 6ciu pokojach z całkowitem urządzeniem jest do nabycia za 180 000 mk. przy wpłacie 60 000 mk. Zgłoszenia przyjmie eksped. Kurjera Poznańskiego pod lit n3634.

Sprzedam

trzy używane łóżka.

Stelmachowska,

ulica Augusty 16. z6085

KUPNA

Poszukuje się kupna dobrze procentującej się

kamienicy

w Poznaniu lub na przedmieściu. Zgłoszenia do eksped. pisma niniejszego pod z 6016.

BADANIA

sody żrącej, potażu żrącego sacharyny, ługów, kwasów, mączki, likierów, win, octu rudy żelaznej, mleka, wody, moczu, jęczmienia dla browarów oraz wszelkie inne analizy wykonuje n3617

Laboratorium Chemiczne

ENZYM

w OSTROWIE (Poznańskie).

ul. Kaliska 31 i Wrocławska 11

Telefon 202.

Dobra okazja dla handl i kolporterów!

Pocztówki polskie tanio:

100 kol. mił. z wier. relig. itd. 7.50 M
100 „ art. krak. i nar. 10.50 i 11.50 M
100 „ mił. rel. itd. świec. i n 3477
łyszcz. ze złoc. 14,— M
Pap. list. d. 100 tecz. 1/2 z l. 28,— M
Ołówki atr. tuz. 2,50 M. atr. itd. tanio

Adres: Postschliessf 254 Poznań-Posen.

n 3477

Nakładem i czcionkami Nowej Drukarni Polskiej G. m. b. H. (t. z o. o.) w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Jaworski w Poznaniu. — Druk na maszynie rotacyjnej

Dodatek do numeru 172. Kurjera Poznańskiego

Poznań, wtorek dnia 30 lipca 1918.

Z Rady Stanu.

Warszawa, 28. lipca.

Na początku piątkowego posiedzenia odczytano z prezydjum list członka Rady Stanu p. J. Błyskosza, zawiadamiający Izbę, iż d. 25. bm. został wypuszczony z więzienia i dziękujący jej za obronę.

P. Minkiewicz zgłosił następujące zapytanie do rządu:

1. Czy panu prezydentowi ministrów wiadomem jest o mających się jakoby dokonywać przez czynniki wojskowe pomiarach tryangulacyjnych całego kraju.

2. Jeżeli tak, to: czy pomiary te dokonywane są przy współudziale rządu polskiego i polskich sił technicznych i czy rezultat ich wiadomym będzie rządowi.

Poczem prezydjum zakomunikowało, iż wpłynęły dwa wnioski zwyczajne: p. Wolczyńskiego w imieniu Zjednoczenia Narodowego w sprawie przejęcia policji w Łodzi i innych miastach przez samorządy lub władze państwowe polskie oraz p. Minkiewicza w sprawie rekwizyji masła w okupacji austro-węgierskiej.

Minister Stecki: Na zapytanie postawione przez p. Minkiewicza w przedmiocie tryangulacji Królestwa mogę dać odpowiedź teraz. Pomiary te zostały rozpoczęte przez władze wojskowe niemieckie, które jednocześnie z ramienia królewskiego urzędu pomiarowego pruskiego założyły tutaj szkołę, właściwie kursy, przygotowujące odpowiednich mierników. Nawiązane w tej mierze rokowania pomiędzy rządem polskim, a cesarsko-niemieckim zarządem wojskowym prowadzone były przed kilku miesiącami. Ostatnio odbyła się narada w Berlinie przy królewskim urzędzie pomiarowym pod prezydjum dyrektora tego urzędu. W naradzie brało udział czterech przedstawicieli rządu polskiego, mianowicie: p. podsekretarz stanu w min. rolnictwa i dóbr koronnych Janicki, prof. uniw. p. Krassowski, inżynier miejski p. Jeżewski i delegat komisji wojskowej. Narady te dały w rezultacie pewne wnioski, na mocy których cała sprawa przekazana została w dalszym ciągu rządowi polskiemu na warunkach zaprojektowanych. Warunki te stanowić będą przedmiot rozważań ze strony rady ministrów, poczem zostaną omówione szczegóły umowy.

Następnie w odpowiedzi na dawną interpelację tegoż p. Minkiewicza

w sprawie kryzysu węglowego w okupacji austryjackiej

zabiera głos minister handlu i przemysłu Broniewski:

Przed kilku dniami powrócił nasz delegat, który przywiózł nam wprost z cesarsko-królewskiej naczelnej komendy armji wyjaśnienie, które mam zaszczyt Wysokiej Izbie zakomunikować.

Rzeczywiście zarząd wojskowy austryjacko-węgierski zarządził ograniczenie dostawy węgla z kopalni dąbrowskich na potrzeby ludności do 160 tonn dziennie. Po wypowiedzeniu objekcji przez delegata naszego, zarząd wojskowy co do tego stanął na stanowisku rządu polskiego, a mianowicie, że prawo pierwszeństwa korzystania z tego węgla należy się bezsprzecznie ludności miejscowej, jednak równocześnie zaznaczył też, że odnosi się to tylko do czasu normalnego.

Obecnie zaś, jeżeli całą ilość węgla, prawie całą produkcję wywozi się poza granice okupacji, to jest to pożałowania godne, nie mniej jednak następuje to jedynie wskutek stanu wojennego. Jako dowód tego zarząd wojskowy udzielił nawet naszemu delegatowi obliczeń zapotrzebowania ogółu węgla w monarchji i cyfry te rzeczywiście wskazują, że wzrost konsumpcji węgla na cele przemysłu wojennego i wzmożonego przewozu nadmiernie się powiększył. Dalej zarząd wojskowy austryjacko-węgierski zaznaczył, że równocześnie z wydaniem tego rozporządzenia miał na widoku, żeby uchronić ludność od braku opału i z tego powodu z rządem niemieckim zawarł umowę, na podstawie której rząd niemiecki miał dostarczyć z rejonu sosnowickiego na potrzeby ludności okupacji odpowiedniej ilości węgla.

Dalej zarząd wojskowy stwierdził, że ludność monarchji nie jest inaczej traktowaną niż ludność okupacji.

Na odpowiedź tę rząd polski zastrzegł, że właśnie z powodu wysokich cen i gorszego gatunku byłoby pożądane, ażeby status quo ante nastąpił. Zarząd wojskowy zupełnie to stwierdził i zakomunikował, że ma to na widoku i w tym celu rozpocznie starania u rządu ukraińskiego, żeby puścił w ruch kopalnie nad Donem, skąd węgiel ma być przeznaczony dla monarchji austryjacko-węgierskiej.

P. A. Minkiewicz: Pomimo pomyślnej odpowiedzi p. ministra przemysłu i handlu, fakty są znacznie gorsze, niż były przed miesiącem i dwoma. Fakty są tego rodzaju, że ceny wogóle po ówczesnym rozporządzeniu podniosły się 4 i 5-krotnie.

Za oświetlenie we wszystkich miasteczkach, w okupacji austro-węg. płaci się obecnie około 4 koron za kilowat, kiedy w całej monarchji austryjackiej cena nie przewyższa 1 korony, a przeciętnie 4 halerzy. Następnie te 16 wagonów dziennie, jakie miałaby dać okupacja austryjacka, jest znikomą ilością na potrzeby ludności wobec potrzebnych 700 wagonów, tak iż tych 16 wagonów ludność zupełnie nie odczuje. Uważam przeto, iż Wysoka Izba powinna poprzeć wniosek, by to rozporządzenie było cofnięte i aby ludność miejscowa otrzymała całą ilość węgla wyprodukowanego w Zagłębiu Dąbrowieckiem.

P. A. Wierzbicki: Należy podkreślić dobrą wolę miejscowych władz gen.-gub. lubelskiego. Oparcie się bowiem tych władz przy repartycji węgla na pierwiastku społecznym miejscowym stwarza kontrolę społeczną. Wszystko rozbijało się o stanowisko naczelnej komendy armji. Usłyszeliśmy od p. ministra przemysłu i handlu, że naczelna komenda armji stanęła na tym stanowisku, że ludność miejscowa ma przedewszystkiem prawo pierwszeństwa do tego węgla. Jeżeli nacz. kom. armji austryjackiej chce rzeczywiście stwierdzić, że takie oświadczenie obowiązuje, a nie jest tylko powiedziane dla wywierania pewnego wrażenia, to jednak dałyby się wysnuć konsekwencje zupełnie realne, niezależne od braku węgla dla celów wojskowych w okupacji austryjackiej. Mianowicie powinny władze wojskowe austryjackie ponieść konsekwencje zwyżki ceny węgla, otrzymanego z okupacji niemieckiej i węgla, który przedtem ludność miejscowa uzyskała. Pozatem zaś należy poprzeć wniosek p. Minkiewicza.

Oświata a żydzi.

Minister Ponikowski: W odpowiedzi na zapytanie, skierowane na poprzedniem posiedzeniu przez Wysoką Izbę do Ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego, czy są czynione przygotowania dla prowadzenia w państwie powszechnego nauczania, pragnę przedewszystkiem stwierdzić, iż ministerstwo opracowuje ustawę o powszechnem i obowiązkowem nauczaniu i ustawa ta będzie do Wysokiej Izby wniesiona. (Oklaski.)

Poczem minister odczytał długi referat o obecnej sytuacji szkolnictwa elementarnego, z którego wyjmujemy następujące dane:

Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego dąży do stworzenia 70 do 80 pełnych seminarjów nauczycielskich, uważając liczbę tę za wystarczającą, aby zdobyć brakującą ilość nauczycieli i dopełnić normalny ubytek sił nauczycielskich. Ministerstwo podwoi ilość seminarjów państwowych i zamierza poierać dobre seminarja społeczne. Większej ilości otworzyć nie można, ponieważ brak obecnie tak sił nauczycielskich jak odpowiednich kandydatów na uczniów do seminarjów. Trudności w pozyskaniu uczniów odpowiednio przygotowanych skłoniły nas do otworzenia jeszcze jednego typu szkół, preparandy, stanowiącej typ przejściowy między szkołą a seminarjum nauczycielskiem. W najbliższym roku otworzymy 16 takich szkół. Pozatem otworzono 3 roczne kursy pedagogiczne dla osób, posiadających ukończoną szkołę średnią, a pragnących poświęcić się zawodowi nauczycielskiemu. Dalej starano się o dokształcenie dotychczasowego nauczycielstwa elementarnego, przez specjalny kurs roczny i kursy uzupełniające, wakacyjne, latowe i zimowe. Nauczycielstwo ludowe chętnie do kursów tych się garnie.

Oświata w państwie naszem wymagać będzie olbrzymich nakładów. Budżet najbliższy przewiduje 40 milj. marek w stosunku rocznym, wobec czego dotacja państwowa na szkoły wynosić będzie 4 i pół mk. W Rosji dotacja państwowa na szkoły wynosiła 2 i trzy dziesiątych mk., w Prusach natomiast przed wojną 6 i trzy dziesiątych. Wydajemy zatem mniej więcej tyle, co państwa takie, jak: Włochy, Grecja, Japonja. Jestem przekonany, że jesteśmy na dobrej drodze, albowiem potrzeba oświaty została zrozumianą u nas od góry do dołu. Mamy już takie gminy, które uchwaliły powszechne obowiązkowe nauczania z karami na rodziców, nie posyłających dzieci do szkoły. Nie ulega zatem wątpliwości, że dojdzie u nas do powszechnego nauczania, jeśli tylko ministerjum skarbu znajdzie odpowiednie środki do tego.

P. Prylucki: Jestem niewątpliwie jedynym członkiem Rady Stanu, który nie podziela radości Izby z powodu zapowiedzi ministra oświaty. Wprowadzenie obowiązkowego powszechnego nauczania dla dzieci polskich, byłoby dla żydów klęską.

P. Bolesław Eiger: Pragnę zaznaczyć i podkreślić, że p. Prilucki przemawiał jakoby w imieniu 2 miljonowej ludności żydowskiej Królestwa Polskiego, do czego nie miał prawa. Jedynie miał prawo mówić w imieniu tego znikomego odłamu ludności żydowskiej, która stoi na tem samem stanowisku, co p. Prilucki, to znaczy na stanowisku szkół żargonowych. Znaczna większość ludności wyznania żydowskiego — bo reprezentowana przez żywioły ortodoksyjno-konserwatywne, a stanowiąca przeszło 70 proc. ogólnej żydowskiej ludności w Królestwie Polskiem, na tem stanowisku nie stoi. Odwrotnie pragnie ona mieć szkołę ludową elementarną z językiem wykładowym polskim. Następnie myli się wielce p. Prilucki, stawiając kwestję tutaj w ten sposób, że Polska będzie krajem narodowościowym. Polska będzie zawsze krajem narodowym polskim, a państwo polskie żadnych zamachów na kulturę polską tolerować nie może i nie będzie.

P. Prylucki wśród ustawicznych przeszkód ze strony audytorjum, przemawia w sprawie osobistej i komunikuje, że wynik głosowania do Rady miejskiej m. Warszawy stwierdza całkiem co innego: jego stronnictwo przeprowadziło 4 kandydatów, p. Eigera zaś — żadnego.

Rada Stanu przechodzi do rozpatrzenia punktu porządku dziennego.

Przyjmuje więc na porządku propozycję komisji głównej wyłonienia komisji redakcyjnej z 5 członków. Wybory do niej odłożono na dzień dzisiejszy.

Opieka nad jeńcami.

Sprawę tę poruszył już raz Klub Międzypartyjny we wniosku p. Malcza i przemówieniu p. Wł. Jabłonowskiego, obecnie zaś rozwinął ją p. Zbrowski przez postawienie wniosku treści następującej: wzywa się rząd 1) do objęcia jednolitej i energicznej opieki prawnej i materjalnej nad wszystkimi jeńcami, poddanymi Królestwa, gdziekolwiek się znajdują, 2) do utworzenia jednego centralnego urzędu opieki nad jeńcami, 3) jednocześnie wyraża się mniemanie, że utworzenie powyższego urzędu przy ministerstwie opieki społecznej, odpowiadałoby potrzebie.

Czł. Rady St. Zbrowski: Istotny stan sprawy jest następujący: Posiadamy poddanych Królestwa Polskiego około 160 000 jeńców. Istnieje 79 obozów, wśród których jeńcy są rozrzuceni. Tu już odrazu wspomnę, że pod wyrazem „jeniec" rozumiem każdego internowanego, lub każdego, oczywiście poddanego Królestwa Polskiego, który w ten lub inny sposób jest, co do wolności, skrępowany. Osobną kategorję stanowią internowani legjoniści.

Trzeba wspomnieć o położeniu tych wszystkich ludzi. Nasi jeńcy używani byli przez armję austryjacką do przenoszenia amunicji. W górach ginęło też wielu. Używani są do robót na froncie zachodnim, blisko frontu, oczywiście cierpieli wskutek tego. Dalej jeńcy nasi, poddani Królestwa Polskiego, używani do robót w kopalniach i w fabrykach, są w położeniu bardzo ciężkim. W lżejszem położeniu są ci, którzy zajmują się robotami polnymi. Sposób żywienia jeńców pozostawia wiele do życzenia. Wskutek niedostateczn. odżywiania jeńcy chorują na gruźlicę, stąd wielki, oczywiście, nasz ubytek. Pod względem narodowym i państwowym jesteśmy niezmiernie zainteresowani w sprawie jeńców. Dostatecznie jest wiadomo, jak Anglicy, Francuzi i inne narodowości opiekują się swymi jeńcami w obozach przeciwnika. Pomoc społeczna Polski względem swoich ludzi jest bardzo a bardzo niedostateczna. Musi być organizowana bardziej systematycznie. Każdy obywatel musi się poczuwać do obowiązku niesienia pomocy swoim ludziom. Zasłużyli oni chyba na to, aby w czwartym roku wojny posiadali po jednej koszuli.

Organizacje rządowe w tej chwili także wymagają, według mego przekonania, reorganizacji. Sprawy jeńców są dziś podzielone pomiędzy różnemi urzędami. A więc jeńcami-żołnierzami zajmuje się komisja wojskowa i niektóre inne. Ministerstwo spraw wewnętrznych, zdaje się, opieki społecznej, coś także się czyni w departamencie Stanu. Rozbicie opieki nad jeńcami pomiędzy różnemi urzędami wpływa, zdaje się, ujemnie na samą sprawę.

Scentralizowanie opieki nad jeńcami jest konieczne dlatego, aby organizacje uzyskały jednolitość i siłę działania. Naturalnie jest konieczne współdziałanie różnych dekasterji rządowych. Powtóre, cechą opieki nad jeńcami musi być w tej chwili objęcie nietylko opieki prawnej, ale i materjalnej. Dalej specjalną jeszcze cechą, którą podkreślam, byłaby opieka czysto doraźna, żywa. Pozatem rząd musi rozpocząć akcję, pociągając cały kraj systematycznie do pomocy jeńcom.

Byłoby najlepiej, iżby centralny urząd powstał przy ministerstwie Opieki Społecznej.

Jednakże nie byłoby wskazanem, iżby Rząd tę akcję zorganizował według własnego uznania.

Z tego względu więc, popierając dwie części mego wniosku, wycofuję zdanie ostatnie.

P. Wł. Jabłonowski: W szczegóły tej sprawy wdawać się nie będę. Historja kiedyś odsłoni z jednej strony te cierpienia i nędzę, w jakiej nasi jeńcy się znajdowali i znajdują, historja również odsłoni całą naszą niemoc, tak utrudniającą nam należyte uregulowanie tej tak bolesnej sprawy. Chcę tu podnieść prawdziwą i dużą zasługę Komitetu Opieki nad jeńcami. Przychodzę do wniosku, że ześrodkowanie opieki nad jeńcami jest rzeczą bezwzględnej już konieczności. Wiemy, że w rządzie naszym ten prąd jest reprezentowany i że znajdują się zwolennicy tego, aby wytworzyć specjalny urząd, któryby się opiekował z całą troskliwością jeńcami. Otóż tę myśl my najzupełniej popieramy. Jeszcze mam tu jeden projekt i na to muszę zwrócić uwagę. Mianowicie chodzi nam o upaństwowienie, a względnie o powołanie do [illegible] społecznej Komitetu Opieki nad jeńcami. Dlatego, że tam już dużo jest ludzi, którzy tej pracy byli oddani, którzy już mają bardzo bogaty materjał, odnoszący się do jeńców naszych i bardzo rozległe stosunki.

Należałoby wszystkie te poszczególne oddziały istniejące wszędzie na prowincji, jak w Łodzi, Kaliszu upaństwowić, powołać do współdziałania, dlatego, że one już tą pracą były zajęte i mogą bardzo ważne usługi przynieść w przyszłości. To wszystko mając na względzie, składamy do laski marszałkowskiej wniosek tej treści:

„Wysoka Rada uchwalić raczy: Wzywa się Rząd o wytworzenie Specjalnego Urzędu dla spraw jeńców, uznając za pożądane, aby Urząd taki był przy Radzie Ministrów."

Minister Dzierzbicki: W zastępstwie prezydenta ministrów, w imieniu rządu muszę oświadczyć, że sprawą jeńców zajmujemy się bardzo żywo i kwestja utworzenia zjednoczonego urzędu opieki nad jeńcami w jednych rękach jest sprawą, która jest na porządku dziennym i która w najbliższym czasie będzie załatwioną. Jednak wniosek tu potwierdzony przez p. Jabłonowskiego, który przesądza zgóry i wskazuje, że to ma być urządzone w prezydjum Rady Ministrów, a nie przy jednem z ministerstw, uważam dla nas za nie do przyjęcia. Proszę więc aby sprawę zorganizowania panowie raczyli powierzyć gabinetowi ministrów i ewentualnie przyjąć wniosek pierwotny p. Zbrowskiego.

P. Świeżyński prosi ministra o wyjaśnienie dokładniejsze stanowiska rządu do uzupełnienia p. Jabłonowskiego, które przyjęte zostało już uprzednio przez wszystkie obozy w Radzie Stanu, a które Klub Międzypartyjny traktuje jako dezyderat.

Minister Dzierzbicki tłumaczy, iż za niepożądaną uważa wskazówkę, by urząd centralny do spraw jeńców powstał koniecznie przy radzie ministrów.

W głosowaniu przechodzi wniosek p. Zbrowskiego, oraz uzupełnienie p. Jabłonowskiego, za którem głosują: Klub Międzypartyjny, Klub Ludowy i Liga P. P.

Wniosek p. Parczewskiego, aby rząd wygotował ustawę o nietykalności osobistej członków Rady Stanu, Izba jednomyślnie uchwaliła.

Projekt rządowy urzędów ziemskich odesłano do komisji rolnej, zaś płacy nauczycielskiej po dyskusji — do komisji oświatowej.

Wpływa wniosek nagły p. Wierzbickiego

w sprawie węgla.

Rada Stanu wzywa Rząd do bezzwłocznego przeprowadzenia rokowań z odnośnymi czynnikami, aby do czasu dopóki nie będzie przywrócone zaopatrywanie w węgiel ludności okupacji austro-węgierskiej, z kopalń miejscowych, co ze względu na gatunek węgla jest naglącą potrzebą — różnicę ceny pomiędzy węglem z okupacji austr.-węg., którego ludność została pozbawiona dla potrzeb monarchji, a węglem otrzymanym obecnie z okupacji niemieckiej, nie obciążała ludności miejscowej, a była pokrytą przez Monarchję.

Izba nagłość wniosku uchwala.

Rozpoczyna się walna rozprawa nad **ustawą o ochronie lokatorów.**

W dalszym ciągu wywiązała się obszerna dyskusja nad projektem ustawy tyczącej ochrony lokatorów. Minister sprawiedliwości Higersberger przemawiał za projektem rządowym, podnosząc, że projekt wypracowany przez komisję Rady Stanu w trzech punktach chybia zamierzonego celu; najpierw byłoby niesłusznem przyjęcie jako normy, cen mieszkań z początku wojny w Warszawie i w Łodzi, ponieważ były one podówczas ogromnie wygórowane, a w mniejszych miastach, jak Kielcach lub Mławie zbyt niskie, że w jednym wypadku krzywdzonoby lokatorów, a w drugim właścicieli; pozatem byłby sposób unormowania podwyższenia komornego projektowanego przez Radę Stanu niesprawiedliwiony, ponieważ zawiera wskazania zbyt ogólnikowe, podczas gdy projekt rządowy, popierający słusznie w pewnych wypadkach skargi właścicieli, żąda, aby udowodniono w każdym wypadku poszczególnym wzrost wydatków i wszelkich innych ciężarów. W końcu wydaje się być niesłusznem ustalenie liczby zajmowanych ubikacji jako kryterjum zamożności lokatora, którą możnaby przecież najlepiej zmienić za pomocą ceny płaconej za mieszkanie. Po przemówieniu p. Libickiego, dotyczącego stworzenia urzędów rozjemczych, p. Zielińskiego, żądającego, aby projekt rządowy uznano za podstawowy przy głosowaniu oraz pp. Pfeffera i Priluckiego, z których pierwszy projekt rządowy pochwala, a drugi potępia, zamknięto dyskusję nad sprawą ochrony lokatorów i odroczono obrady do soboty.

Na posiedzeniu sobotniem kontynuowano rozprawy w kwestji ochrony lokatorów. Na uwagę zasługują wywody p. Suligowskiego, który przestrzega przedewszystkiem przed tem, aby w dążeniu do przyniesienia ulg lokatorom, nie przeniesiono całego ciężaru na jedną nieliczną grupę dostawców i radzi zachować ostrożność, stawiając wniosek, aby przepisy dotyczące sprawy lokatorów obowiązywały tylko do 1. lipca 1919. W dalszym ciągu dyskusji podnosi się myśl stworzenia sądów lub urzędów rozjemczych, posiadających szerokie kompetencje, wyraża się obawę, aby ceny maksymalne nie wywołały nowego paska na mieszkanie i wskazuje się na bezpłatną rekwizycję lokali przez władze okupacji, jako główną przyczynę nienormalnych stosunków mieszkaniowych, czemu jednakże przedstawicielstwo rządu austryjackiego zaprzecza. W obronie projektu komisji przemawia w końcu p. Sekutowicz twierdząc, że Warszawa i Łódź mają mieszkań pod dostatkiem, że ceny uregulują się tutaj zatem automatycznie korzystnie, że rozchodziłoby się zatem przedewszystkiem o unormowanie cen za mieszkania w miastach na prowincji, dla których jedyne logiczne wyjście stanowi data przedwojennego stosunku podaży do popytu; pozatem byłoby stosowanie ustawy ministerjalnej w skutkach swych nagrodą dla przezornych spekulantów, a karą dla właścicieli umiarkowanych, ponieważ ci, którzy do 1. lipca 1917 cenę za mieszkania podnieść zdołali z owoców spekulacji swej korzystaćby mogli, ci natomiast, którzy nie mieli sumienia wymuszać podobnych podwyżek, za karę nawet dążyćby nie mogli do skromnej podwyżki. To samo — zdaniem mówcy — zauważyćby można i co do drugiego kryterjum, ceny mieszkań; ci właściciele domów, którzy do 30. czerwca 1917 zdołali ceny wyśrubować odpowiednio, byliby od stosowania nowego prawa uwolnieni, pozostali zaś, a więc umiarkowani — działaniu jego poddani. Wreszcie powstaje kwestja, jak szczegółowo rozważać projekty ustawy, nad czem wywiązuje się formalna dyskusja, w której głos zabierają pp. Parczewski, Zieliński, Suligowski, minister Dzierzbicki, Grotowski i Leszczyński. Ostatecznie Rada Stanu uchwaliła przystąpić do szczegółowego czytania projektu rządowego. Dalszy ciąg rozpraw nad projektem ustawy o **ochronie lokatorów odsunięto do poniedziałku.**

Były car Mikołaj II.

Stosunek jego do sprawy polskiej.

Ciekawą sylwetkę zamordowanego cara z uwzględnieniem stosunku jego do sprawy polskiej znajdujemy w artykule »Gazety Porannej«, z którego podajemy następujące wyjątki:

Mikołaj II był pod względem duchowym osobą zagadkową. Cechowała go wielka skrytość, która nie pozwalała na rozświetlenie zakamarków jego mrocznej duszy. Składały się na nią wpływy dziedziczności tak różnych postaci od na pół obłąkanego Pawła I do »policjanta na tronie« — Aleksandra III. W każdym razie najmniej miał w sobie z pradziada i imiennika swego Mikołaja I, niepohamowanego krwawego despoty, ale nie pozbawionego rycerskości.

W dusznej atmosferze intryg dworu, odciętego od narodu, wśród ciągłych obaw o zamachy terorystyczne wyrosła natura zamknięta w sobie, podejrzliwa, nieufna w stosunku do otoczenia. Umysłowo słabo rozwinięty, nie posiadający energji i stanowczości, jaką miewali zazwyczaj władcy nieograniczeni, »samodierżca wszechrosyjski« czuł się przez los upośledzony. Wyrodziła się w nim mściwość i złośliwość. Miał przekonanie, że przeciwdziałać go będą stale niemożności, a te bez-

nadziejną wiarę usprawiedliwiały liczne przejścia od chwili wstąpienia na tron: katastrofa podczas uroczystości koronacyjnych w Moskwie na polu Chodyńskiem, nieszczęśliwa wojna japońska, nieuleczalna choroba ukochanego syna, wreszcie zmuszenie do zrzeczenia się tronu i oglądanie upadku olbrzymiego, przez przodków stworzonego państwa.

Od pesymistycznego fatalizmu Mikołaj II szukał ucieczki w mistycyzmie tak pierwotnym, jakiemu hołduje lud rosyjski. Wróżbici, »święci starcy«, obłąkańcy, obok spirytystów i hypnotyzerów, byli stałymi gośćmi na dworze carskim, narzędziami wpływów i intryg zakulisowych. Wpływ zaś ludzi wybitniejszych na cara był prawie żaden, nigdy trwały. Upór i podejrzliwość człowieka ograniczonego, bojącego się silnych indywidualności, nie skłonnego do słuchania rad wytrawnych, sprawiły, że w ciągu trwającego niemal ćwierć wieku panowania nie doszły do władzy żadne nowe wybitniejsze jednostki, z wyjątkiem Stołypina, którego stanowczość i energja rychło zaczęła ciążyć carowi. Wszyscy inni głośniejsi ministrowie, którzy Rosją rządzili: Goremykin, Durnowo, Plehwe, Witte byli mężami stanu z epoki Aleksandra III i ze starczym częstokroć uporem epokę tę przedłużyć usiłowali.

Mikołaj II, pozbawiony światłych i bezstronnych doradców, niezdający sobie wcale sprawy z przeobrażeń i prądów w łonie społeczeństwa, lubił powoływać się na przykład »ukochanego w Bogu spoczywającego rodzica«, który z całej Rosji zrobił wielkie więzienie. Zachował zdaje się nazawsze strach dziecka przed despotycznym ojcem. Nawiedzały go wciąż wyrzuty sumienia, że przez manifest konstytucyjny wyzbył się znacznej części dziedzictwa, przekazanego mu przez ojca, i nie ukrywał dążenia do cofnięcia wydartych przez rewolucję 1905 r. ustępstw, aby synowi pozostawić nieuszczuplone prawa samowładcy. Miał bowiem głęboko wszczepione zasady despotyzmu; odgłosy liberalizmu, które chwilowo zaznaczyły się za rządów Aleksandra I i II, żadnego nie miały przystępu do tronu Mikołaja II. Swe prerogatywy nieograniczonego samowładcy stwierdzał manifestacyjnie, wskutek przekorności i złośliwości człowieka słabego. W sposób drażniący i prowokujący opinję okazywał lekceważenie rozmyślne ciałom prawodawczym i całemu społeczeństwu; ministrów traktował dosłownie jako sługi Korony, których zwalniał nagle, bez motywów, obłudnie przedtem wyrażając im swoją życzliwość, mianował pod koniec swego panowania ludzi bez najmniejszych kwalifikacji umysłowych i znanych powszechnie z nieuczciwości, jakby chcąc pokazać, że wyłączną ich kwalifikacją jest chwilowa łaska monarchy, który do wszelkich czynności używa ludzi według swej fantazji.

Zagadkowość psychologji zastrzelonego cara nie pozwala na określenie jego istotnego stosunku do Polaków. Zapewne oddziaływały na jego politykę w sprawie polskiej rozmaite czynniki: zaznaczona już złośliwość, zupełna nieznajomość stosunków, powierzanie stanowisk decydujących reakcjonistom ze szkoły antypolskiej Aleksandra III, wpływy wewnętrzne (np. duchowieństwa prawosławnego) i zewnętrzne.

Po wstąpieniu na tron uwidoczniły się pewne pozory złagodnienia kursu bezwzględnie antypolskiego Aleksandra III: Apuchtin i Hurko otrzymali dymisje, car odbył uroczysty wjazd do Warszawy. Ale rychło okazało się, że zmiana osób nie jest wcale zmianą systemu, co najwyżej przez czas krótki — za rządów chytrego Gruzina, ks. Imeretyńskiego — zmianą taktyki. Brutalna rusyfikacja trwała dalej, a drobne ustępstwa, które przyniósł rok 1905, starano się po tryumfie reakcji cofnąć jak najgruntowniej. Utrzymała się też zasada współrzędnego traktowania sprawy polskiej, jako zagadnienia wewnętrznego, które nie powinno stać się międzynarodowem.

W sprawie wyłączenia Chełmszczyzny można stwierdzić czynne poparcie przez cara polityki Eulogjusza i Stołypina. Zdaje się, że później Mikołaj II pod wrażeniem zbliżającej się burzy międzynarodowej pragnął zjednać sobie życzliwość społeczeństwa polskiego. Nie miał jednak ani energji do przełamania stanowiska reakcjonistów, stojących u steru rządów, ani zrozumienia położenia. Ilustracją tej nieudolności (o ile i w tym wypadku nie odgrywała niejakiej roli złośliwość) były perypetje projektu samorządu miejskiego, którym car »obdarzył« wreszcie Królestwo Polskie przed okupacją kraju, w formie uroczystej, pozostawiając wszystkie prowokacyjne przywileje dla napływowego żywiołu rosyjskiego.

Nie ulega wątpliwości, że Mikołaj II był z zewnątrz poinformowany o doniosłości sprawy polskiej na tle toczącej się wojny. Podkreślał, że uważa się za współautora odezwy wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza i od czasu do czasu ujawniał usiłowania wyciągnięcia z niej konsekwencji. Ale czuł się dotknięty, gdy miarodajne czynniki we Francji i Anglji tłumaczyły na początku wojny słowa odezwy, jako przyrzeczenie autonomji, i bodaj ów projekt samorządu uważał za »spełnienie marzeń ojców i dziadów« naszych.

Wprawdzie pod wpływem klęsk lepiej od opinji rosyjskiej zdawał sobie sprawę, że Rosja musi pójść znacznie dalej w sprawie polskiej, niż pierwotnie zamierzała. Wszelako znowu jego psychologja i wówczas wyraziła się w sposób swoisty. Zgodnie z wiarą w rolę »pomazańca Bożego«, wypowiadał wciąż żal, że nie koronował się w Warszawie na króla polskiego. Zrozumiał, że Rosja co najwyżej może zachować unję dynastyczną z Polską. Wobec głębokiej nienawiści do ciał prawodawczych chciał rozstrzygnąć zasady stosunku Polski do Rosji samodzielnie, jako władza zwierzchnicza, bez udziału Dumy — i rzeczywiście była to jedyna droga, która dać mogła pozytywne wyniki. Ale opracowanie projektu powierzył stanowczym przeciwnikom Polski, z których najszczerszi, jak głównodowodzący gen. Hurko, zalecali pozostawienie Królestwa Polskiego własnemu losowi, »skoro nie można będzie rządzić w niem po dawnemu.

O istotnym stosunku skrytego i przewrotnego cara do sprawy polskiej dowiemy się może później z archiwów i pamiętników, o ile te ocalały z potopu rewolucyjnego. Obecnie znamy tylko lakoniczne, świadczące o horyzoncie umysłowym uwagi Mikołaja II na marginesach głośnego memorjału ks. Imeretyńskiego.

Sprawy słowiańskie.

Ban Chorwacji przed dymisją?

(Sl.) W ostatnich dniach utrzymują się w stolicy Węgier uporczywie pogłoski o mającej podobno nastąpić dymisji dotychczasowego bana Chorwacji Mihalowića. Pisma zagrzebskie zanotowały pogłoski te, które wyglądają dziś dość prawdopodobnie. Ze swej strony Chorwaci stawiają jednak postulat, by o zamianowaniu nowego bana decydowała opinja na ziemiach chorwackich, nie znowu rozkaz politycznych dyktatorów w Peszcie. (Obzor.

Kto jest na Ukrainie za zbliżeniem do Austrji?

(Sl.) Ukraińska opinja poczyna się obecnie żywiej niż dotąd zajmować ewentualnością zbliżenia państwowego Ukrainy do Austrji. Według »Gołosu Kieva« istnieje na Ukrainie rzeczywiście kierunek, życzący sobie zbliżenia takiego, lecz jego środowisko nie znajduje się w obecnej stolicy kraju, ale w Odesie. Na czele ruchu tego stoją publicyści Sulgin i Doncow. Ruch ten szerzy się głównie w południowej części kraju.

O Sejm bułgarski.

(Sl.) Sofijskie »Utro«, zaznaczając, iż w bliskiej przyszłości nie zostanie Sejm bułgarski zwołany do ponownej sesji wojennej, tłumaczy to w ten sposób, że teraz nie pora na parlamentaryzowanie i prowadzenie teoretycznych dyskusji, bo na całym froncie macedońskim daje się zauważyć ożywiona działalność wojenna. Dopiero po załatwieniu się ostatecznem na froncie można będzie przystąpić do rozwiązania zagadnień narodowo - politycznych na tle parlamentarnem.

Maklakow na czele kadetów rosyjskich.

(Sl.) Właściwym kierownikiem politycznym kadetów jest dzisiaj nie Miljukow, lecz Maklakow. Ten ostatni obstaje w dalszym ciągu przy dawniejszym programie kadeckim, broniąc go przeciw nowej orjentacji Miljukowa. Za Miljukowem stoi tylko mniejszość opozycyjna stronnictwa. (Nasz Wiek.)

Przeciwsłowiański kurs w Wiedniu.

(Sl.) W »Lidowych Nowinach« w artykule wstępnym piszą, że przeciwsłowiański kurs w Wiedniu pozostał w dalszym ciągu. To też naród czeski nie zmienił swego stanowiska i stoi znów w opozycji jak dotąd.

Kronika prowincjonalna.

— * (n) **Opalenica.** (Nieszczęście) przy parowej młockarni. W piątek 26 bm młócąc żyto u posiedziciela Schonerta w Opalenicy wdowa Vogel przez nieostrożność dostała się w maszynę, która jej urwała prawą rękę poza łokieć. Nieszczęśliwą po obandażowaniu odesłano do Poznania do lazaretu.

— * **Jaraczewo.** (Do zarządu Rolnika) wybrano kantorzystkę p. Kazimierę Drewniakównę. Wybór ten świadczy, jak radykalnych zmian dokonała wojna. Przedtem na palcach jednej ręki możnaby policzyć panie lub panienki, zasiadające w zarządach naszych spółek. Myślano sobie wśród mężczyzn, jacyśmy to rycerscy wobec pań i panien, w przeciwieństwie do niektórych innych narodów, ale skoro tylko kobieta w życiu zaronkowem stanęła obok mężczyzny, rycerz nie miał dość silnych słów oburzenia i stanowczo protestował przeciw temu, aby kobietom powierzano stanowiska odpowiedzialne. W czasie wojny Polka zdobyła sobie równouprawnienie w domu i w zawodzie; rząd polski nie będzie mógł odmówić jej praw politycznych.

— * **Witkowo.** (Funt cukru za mendel jaj) wydziela hodowcom kur powiatowy urząd dla podziału tłuszczu od 22 lipca. Wobec takiej obiecanki gosposie wszelkiemi sposobami nakłaniać będą kury aby pilnie niosły jajka.

— * **Chodzież.** (Bank ludowy) z dniem 1. sierpnia przenosi lokal bankowy do własnego domu przy ul. Krótkiej (obok kościoła) 1. piętro. W środę 31 lipca odprawi się msza św. o godz. 10. na intencję Banku. Po mszy św. odbędzie się poświęcenie lokalu bankowego. O godz. 11. odbędzie się zebranie zarządu i rady nadzorczej. Bank będzie odtąd otwarty: w poniedziałki, środy i piątki od godz. 10½—12½; w niedziele zaś przyjmować się będzie depozyty od 12—12½ w południe.

— * **Gliwice.** (Zebranie.) Celem założenia Kółka oświatowego im. św. Jacka dla Gliwic odbędzie się w piątek 2. sierpnia o godzinie pół do 9 na sali p. Cierlicy, Kozielska 1, zebranie konstytucyjne z następującym programem: 1. Wspólny śpiew. 2. Wykład o celach Tow. Oświatowego im. św. Jacka wygłosi członek zarządu p. Rybarz. 3. Dyskusja i zapisywanie się na członków. 4. Wybór zarządu. 5. Odczyt z obrazami świetlnemi wygłosi p. Sobota. — Wszystkich rodaków z Gliwic i okolicy zaprasza na to zebranie

Zarząd Tow. Oświatowego na Śląsku im. św. Jacka.

Księgi stanu cywilnego.

W dniu 27. lipca zgłoszono:

Zgony:

Gertruda Kernchen 13 lat. 6 mies. 25 dni. Właścicielka dóbr rycerskich Karolina Skarżyńska 67 lat. Żołnierz, palacz Jan Małachowski 29 lat. Stolarz Bolesław Kochowicz 38 lat. Mechanik Władysław Gierusz 20 lat. Zamężna Marja Derda z domu Woźniak 24 lata. Rzeźnik Józef Grys 44 lata. Heinz Beige 3 lata, 21 dni.

* **Antykwarjat Dzieł Sztuki w Poznaniu, ulica św. Marcina 69,** mieści obecnie na swej wystawie znaczny zbiór mebli antycznych w różnych stylach. Są meble wytworne — rzeźbione i intarsjowane, oraz mniej bogate — wszystkie podatne do użytku praktycznego. Są szafy do rzeczy i do bielizny, biblioteki i witryny, jak również całkowite umeblowania do hallu, salonu, buduaru i in. Z pośród znacznej ilości komód, wyróżniają się piękne intarsjowane komody holenderskie — nizkie i wysokie. Wielce zaciekawiają też nowo wystawione biurka, męskie i damskie, w najróżniejszych odmianach. Cenną stroną wszystkich mebli jest dobry stan tychże, gdyż znaczną ich część pięknie odrestaurowano. Wystawa obejmuje pozatem rozmaite inne meble, podatne na uzupełnienie garniturów, jak wogóle mnóstwo przedmiotów, wchodzących w zakres dekoracji wewnętrznej. n3556

Józef Nabielek

Hurtowny skład
towarów spożywczych i użytkowych
w Poznaniu.

n3647

Nowy Dom Handlowy

przy ulicy św. Wojciecha nr. 29.

Modne lokale biurowe i składowe oraz sklepy.

Wszelkie dla handlu zwolnione towary spożywcze i użytkowe.

Telefonu Nr. 4127.
Nr. 5282.

Pozwolenie poznańskiego prezydjum policyjnego na handel towarami spożywczemi i użytkowymi pod nr. 4029, z dnia 29. 7. 16.

Od lipca do września przyjmuję zamówienia i proszę o łaskawe zapytania na **dobre i silne**

wyrosłe źrebięta oryginal. reńsko-belgijskie, oryginalne oldenburskie, oryginalne warmijskie — wschodnio-pruskie.

Wybór może nastąpić we Wrocławiu. n3370

J. FLEISCHHAUER, Wrocław VI.

Telef. 3073. Pl. Królewski 7 (Koenigsplatz).

Wydział wojenny na
Tłuszcze, Oleje i Smary
n3015 przyjął
PROSZEK DO PRANIA
tygodniowo 60 wagonów dostawić może
FR. PRAWNICZAK
Poznań — ul. Teatralna 5.
Telefon 1057.

OZENKI

Inteligentna panna, lat 30 z lepszem wykształceniem, będąc zupełnie osamotnioną, posiad własne 3 pok. umebl. mieszk., pragnęłaby tą drogą nawiązać korespondencję celem

zamążpójścia.

Panowie z odpow. wykształceniem i stanowiskiem, o charakterze szlachetnym, zechcą złożyć oferty o ile możności z dołącz. fotogr. do eksp. Kurjera Pozn. pod lit. z6091.

Młoda, wesoła panienka, z wykształceniem, zagranicznem, posiadająca 5000 mk. i wyprawę pragnie nawiązać koreso. celem pożn.

zamążpojścia.

Panowie intel. z odpow. stanowiskiem ponad lat 25, raczą swe of. nad. do eksp. Kurj. P. p z6108.

Kawaler, lat 26 przystojny z zawodu ogrodnik poszukuje celem

ożenku

znajomości z wykształconą, przystojną panienką lub młodą wdówką z odpowiednim majątkiem. Zgłosz. z dołączeniem fotografii upr. się do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod lit. z6078.

Młoda inteligentna mężatka szuka dobrego charakteru osoby jako z5961

towarzyszki.

Łaskawe oferty uprasza się pod Schliessfach 262 Poznań. (Posen O. L.)

100 powozów

wszelkich fasonów, nowych i używanych,

poleca 17

C. A. Pritzel, fabryka powozów
Cuestrin-Altstadt.

Reparacje gramofonów i maszyn wykonuje akuratnie i tanio

Karaśkiewicz,
z3873 ulica Moltkego 19,
w podwórzu prawo III piętro.

n3643

Bekanntmachung.

Auf Grund der Verordnung des Bundesrats über die Preise für Hülsen-, Hack- und Oelfrüchte vom 9. März 1918 (R. G. Bl. S. 119) wird der Preis für den Zentner Kartoffeln aus der Ernte 1918 wie folgt festgesetzt:

bis zum 31. Juli 1918		auf Mark	10.—
vom 1. August	bis 7. August	„ „	9.—
vom 8. „	bis 14. „	„ „	8.—
vom 15. „	bis 21. „	„ „	7.50
vom 22. „	bis 29. „	„ „	7.—
vom 30. „	bis 5. September	„ „	6.50
vom 6. September ab		„ „	6.—

Preisfestsetzung für die spätere Zeit bleibt vorbehalten.

Provinzialkartoffelstelle für die Provinz Posen.
Stübben.

Gumowe obręczki do szkieł zaprawnych

wszelkich systemów polecam od 37 do 85 fen. za sztukę. Towar najlepszego wyrobu, dlatego zepsucie zaprawy wykluczone. Dla większych odbiorców i dalej odsprzedających uwzględnione ceny. Przy zamówieniach proszę podać miarę wewnętrzną. Przesyłka za zaliczką, bez obliczenia opakowania. n3564

L. Łepczyński, Bydgoszcz, ul. Gdańska 105.

Dla mej siostry, panny 30-letniej, osoby inteligentnej, rozsądnej, gospodarnej, ze spokojnem usposobieniem i dobrem charakterem lecz bez majątku poszukuje na tej drodze

męża.

Kawalerowie lub wdowcy w odpowiednim wieku i stanowisku (nauczyciela, kupca, gorzelanego lub urzędnika gosp.), którym chodzi o dobrą i gospodarną żonę, zechcą się łask. zgłosić do ekspedycji tego pisma pod nr. z6075.

Mój dom

z handlem kolonjalnem

od długich lat dobrze prosperujący w najkorzyst. położeniu średniego miasta powiat. Prus Zach. mam zamiar z powodu powołania pod broń sprzedać. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia przyjmuje ekspedycja Kurjera Pozn. pod lit. n 3594.

Kupię

dom z ogrodem

i ewentl. kilku morgami roli przy Poznaniu z dogodną komunikacją tramwajową.

Zgłoszenia do eksped. niu. pisma pod lit. z6014.

Dla mej przyjaciółki, panny przeszło 30 letniej, sieroty przystojnej, gospodarnej, z dobrym charakterem, z majątkiem przeszło 50 tysięcy marek i odpowiednią wyprawę, poszukuję

męża,

który nie potrzebuje posiadać majątku, lecz powinien zażywać opinji zdolnego urzędnika i zacnego człowieka. Zgłoszenia do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod lit. z 6114.